12 str. Niedziela, 27 sierpnia 1933 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ BYDGOSKI — DZIEŃ KUJAWSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V | Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. Filja Admin.: Szeroka 41 | Telefony dzienne: 202, 747, 749. Telefon nocny: 749. Telefon Filji: 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315 | Nr. 195

Nalot aeroplanów niemieckich na Gdańsk

Kilkanaście wypadków nie ostudziło entuzjazmu

Wczoraj od samego rana przybywali do Gdańska uczestnicy wielkiego raidu awjonetek naokoło Niemiec, lądując na lotnisku we Wrzeszczu.

Celem większego zainteresowania raidem senat zwolnił w dniu wczorajszym młodzież szkolną od nauki.

Z okazji raidu minister lotnictwa Rzeszy Goering wystosował do redakcji „Der Vorposten" telegram, w którym m. in. zaznacza, że każdy samolot niemiecki, przybywający do Niemiec z Gdańska jest pomostem między nim a ojczyzną, a zarazem świadectwem niezłomnie głoszącym, że Gdańsk zstanie niemieckim.

Jako pierwszy przyleciał z Berlina do Gdańska oraz w drodze powrotnej z Królewca oficer Reichswehry Seidman. Jedna z maszyn konstrukcji słynnego lotnika niemieckiego Fieslera, zmuszona była z powodu defektu zbiornika wylądować pod Słupskiem. Podobnemu wypadkowi uległ aparat znanego lotnika Hirtha w pobliżu Królewca. Poza tem musiał lądować koło Schiefenhorst jeden aparat, a inny w pobliżu polskiej miejscowości granicznej Materno.

Na lotnisku gdańskiem wydarzyło się pięć wypadków, w których awjonetki doznały złamania śmigieł, lub podwozia. Wypadku z ludźmi nie było.

Niemiecka awjonetka opadła pod Gnieznem

Gniezno 2. 8. (Pat). Wczoraj w godzinach południowych opadła koło toru kolejowego pod Falkowem niemiecka awjonetka. Aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu. Trzech pilotów, pochodzących z Hamburga wyszło z wypadku bez szwanku. Władze zabezpieczyły aparat. Piloci zeznali, że biorąc udział w raidzie, zostali zepchnięci przez wiatr zbyt daleko na wschód. Do lądowania zmusiła ich przerwa w dopływie oliwy.

Gen. Baden-Powell dziękuje za przyjęcie w Gdyni

List Naczelnego Skauta Świata do gen. Sławoj-Składkowskiego

Warszawa 26. 8. (Pat). Generał Baden Powell nadesłał z pokładu statku „Calgaric" do p. wiceminstra spraw wojskowych gen. Składkowskiego list treści następującej:

„Niech mi wolno będzie podziękować za przyjęcie w Polsce w imieniu 650 angielskich instruktorów i instruktorek skautowych, znajdujących się na pokładzie okrętu. Zwracam się za Pańskiem pośrednictwem do J. E. p. prezesa Rady Ministrów również z serdecznem podziękowaniem za zaszczyt, jaki uczynił nam osobistem przyjęciem nas w Gdyni oraz nadzwyczaj miłemi słowami powitania".

„Wizyta nasza w Gdyni choć niestety bardzo krótka dała nam ogromne zadowolenie. Wielką było dla nas przyjemnością spotkać tak licznych kierowników polskiego ruchu skautowego".

„My, Anglicy, mamy dużo podziwu i wiele przyjaźni dla narodu polskiego. Głównym celem naszego przyjazdu była chęć osobistego poznania was i zawarcia przyjaźni. Rezultat tego osobistego kontaktu jest, jak przypuszczamy, pomyślny. Wierzę, że wzajemne poznanie się będzie miało daleko idące skutki i rozwinie w młodzieży obu naszych narodów dużo dobrej woli, która jest jedyną i racjonalną podstawą pokoju świata".

„Serdecznie dziękuję za uprzejme poświęcenie swojego czasu mojej osobie i danie sposobności poznania się z panem osobiście. Pozostaję szczerze oddany

Naczelny Skaut Świata.
R. BADEN - POWELL"

1045 samochodów i 483 motocykli niemieckich

dziś i jutro przejeżdżać będzie przez Pomorze

Berlin 26. 8. (Pat). Propagandowy raid samochodów i motocykli do Prus Wschodnich rozpoczął się wczoraj rano. Pierwsza odjechała drużyna berlińska. Ogółem w raidzie uczestnicy 1528 maszyn, w tem 1045 samochodów i 483 motocykle, z załogą, liczącą 5.000 osób. Razem z pierwszą sztafetą wyjechał do Królewca kierownik raidu sekretarz stanu w ministerstwie propagandy dr. Funk.

Raid odbywa się częściowo przez terytorjum Pomorza.

Nasi wioślarze mistrzami Europy

Wspaniałe wyniki polskich osad w Budapeszcie

Budapeszt, 26. 8. (PAT). W piątek rozpoczęły się tu wioślarskie mistrzostwa Europy, przy udziale 60 osad, reprezentujących 12 państw.

W konkurencji czwórek ze sternikiem Polska zajęła trzecie miejsce. W biegu dwójek bez sternika, w przedbiegu, Polska zajęła 3-cie miejsce.

W biegu jedynek, w którym startował krakowianin Werey zajął pierwsze miejsce, w czasie 6.49.2, drugie Czechosłowacja, trzecie Szwajcarja. W biegu dwójek ze sternikiem pierwsze miejsce zajęła Polska, w czasie 7,09,8 (osada warszawskiego T. W.), drugie Francja, trzecie Belgja.

W biegu czwórek bez sternika K. O. 4 Poznań zajął trzecie miejsce za Szwecją i Włochami. W biegu dwójek podwójnych warszawska Wisła zajęła trzecie miejsce za Węgrami i Francją. W biegu ósemek Polacy przyszli do mety na trzecim miejscu, w czasie 6,06,8 (za Włochami i Jugosławją).

Rada Ministrów

Warszawa 26. 8. (Pat). Wczoraj w godzinach rannych odbyło się, pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza, posiedzenie Rady Ministrów, na którem omówiono drobne sprawy bieżące.

Goebels „odwiedzi" Gdańsk

Wraz z uczestnikami raidu samochodowego do Prus Wschodnich przybędzie dnia 29 do Gdańska minister propagandy Rzeszy dr. Goebels. Przyjazd ma mieć charakter nieoficjalny.

Książę pszczyński będzie musiał siedzieć w areszcie

Katowice, 27. 8. (PAT). Dziś przed południem odbyła się w sądzie grodzkim w Mikołowie rozprawa przeciwko księciu pszczyńskiemu i syndykowi jego przedsiębiorstwa Grollowi, oskarżonym o zatrudnianie obcokrajowca Kragella bez zezwolenia wojewody śląskiego. Sąd skazał księcia pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu bez zmiany na grzywnę, a Grolla na 5.000 zł. grzywny.

Ordynat Zamoyski parceluje swe majątki

(o) Warszawa, 26. 8.)tel. wł.) Ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o parcelacji części gruntów ordynacji zamoyskiej. Wyłączono mianowicie z ordynacji 23,500 ha ziemi, którą hr. Zamoyski będzie mógł sprzedać Państwowemu Bankowi Rolnemu na spłatę ciężarów publicznych, jednak nie podatków, 9.200 ha lasu na spłatę zaległych podatków, oraz 12,500 ha na inne zobowiązania.

12 franków w złocie za kwintal pszenicy

Porozumienie na Konferencji Zbożowej zawarte

Londyn, 26. 8. (PAT). Na plenarnem posiedzeniu Konferencji Zbożowej doszło ostatecznie do zawarcia układu, normującego obrót pszenicą. Kraje eksportujące przyjęły, jako cenę międzynarodową pszenicy 12 franków w złocie za kwintal, lub 63,6 centów w złocie za korzec. Sprawa przystosowania poszczególnych przepisów celnych do powyższych cen ma być przedmiotem poszczególnych rozważań. Kraje eksportujące zgodziły się również, że na rok 1933-34 maksimum eksportu pszenicy wynosić będzie około 160 milj. korcy, jak również, że w roku 1934-35 kraje eksportujące z wyjątkiem Sowietów i krajów nadunajskich ograniczą produkcję pszenicy o 15 proc.

Wypadek Ojca Świętego

Samolot wojskowy runął tuż przed automobilem papieskim

(o) Cite del Vaticano, 26. 8. (Tel. wł.). Ojciec św. wyjechał, w towarzystwie dygnitarzy kościelnych, do swej rezydencji letniej, Castella Gandolfo, w której z zainteresowaniem oglądał freski polskie.

Gdy w drodze powrotnej samochód papieski przejeżdżał przez jedną z wiosek podrzymskich, lecący na nieznacznej wysokości włoski samolot wojskowy zaplątał się w drutach i runął na drogę, którą jechał Ojciec św. Szofer zdołał zahamować wóz na parę metrów przed [illegible] samolotu.

Lotnik wyszedł z wypadku z [illegible]nemi obrażeniami.

—o—

P. Prezydent Rzplitej zwiedził Starachowice i Skarżysko

Kielce 26. 8. (Pat). P. Prezydent Rzplitej zwiedził w towarzystwie wojewody kieleckiego Paciorkowskiego, onegdaj zakłady przemysłowe w Starachowicach, a wczoraj zakłady przemysłowe w Skarżysku.

P. Premjer Jędrzejewicz na otwarciu targów w Wilnie

Warszawa 26. 8. (Pat). W dniu wczorajszym p. premjer Jędrzejewicz udał się do Wilna gdzie weźmie udział w otwarciu Targów Północnych.

Plan Benesza

Bukareszt 26. 8. (PAT). „Argus" dowiaduje się, że minister Benesz opracował plan współpracy ekonomicznej państw Małej Ententy, polegający na rozszerzeniu wzajemnej wymiany towarowej przez udzielenie określonego kontyngentu importowego na okres 5 lat.

Odznaka Kaniowczyków na piersiach prof. Jorgi

Warszawa 26. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 19 w mieszkaniu reprezntacyjnem p. ministra rolnictwa i reform rolnych odbyła się uroczystość dekoracji odznaką „Krzyża Kaniowczyków" byłego premjera rumuńskiego prof. Jorgi.

Wywiad z prof. Jorgą zamieszczamy na str. trzecie).

Rewelacyjne odkrycie medyczne

(o) Moskwa, 26. 8. (Tel. wł.). Profesor Worony z Charkowa dokonał rewelacyjnego odkrycia: Udał mu się eksperyment przeszczepienia zdrowych organów zmarłych na żyjących. Mianowicie prof. Worony przeszczepił zdrową nerkę zmarłej żywej pacjentce, która miała nerkę zupełnie zniszczona przez truciznę. Operacja się udała.

Sytuacja na rynku zbożowym

(Od. własnego korespondenta).

Dnia 24-go b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra Skarbu p. Kozłowskiego posiedzenie międzyministerjalnej komisji dla popierania obrotów artykułami rolniczemi. Komisja omówiła bieżącą **sytuację na rynku zbożowym, dalej całokształt akcji interwencyjnej, oraz sprawę akcji na rynku artykułów hodowlanych.** W związku z akcją interwencyjną na rynku zbożowym wydane zostały wszystkie zarządzenia w **kierunku rozprowadzenia kredytów dla rolnictwa, oraz w kierunku przeciwdziałania nadmiernej podaży zbóż.**

W związku z posiedzeniem tej komisji korespondent nasz uzyskał następujące wyjaśnienia co do obecnej sytuacji na rynku zbożowym, oraz co do powodów spadku cen i co do rozwoju akcji interwencyjnej.

Wskutek opóźnienia żniw, **rolnictwo znalazło się w stanie dużego wyczerpania finansowego.** Z chwilą nadejścia możności sprzedawania zboża, znaczna część rolników, zwłaszcza nerwowszych, rzuciła na rynek większe partje ziarna, co spowodowało wzrost podaży, która przeszła oczekiwania. Jednocześnie ze wzrostem podaży zboża, na rynkach, rozpoczęły swe interwencyjne zakupy państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe i sprzedaż tego zboża zagranicę. Naogół uważać należy, **że sytuacja jest opanowana i że niebawem nastąpi poprawa cen, które obecnie uległy zniżce.** Urodzaj tegoroczny, **mimo że jest lepszy od urodzaju w roku ubiegłym, nie jest jednak bynajmniej „rekordowym".** Plony są w r. b. średnie lub wyżej średnie. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że na początku obecnego roku gospodarczego w rolnictwie Polska nie posiadała żadnych zapasów z roku ubiegłego, a z drugiej strony, **że rok ubiegły był rokiem bardzo małej (niższej niż normalna) konsumcji wewnętrznej, konsumcji niemal głodowej, — wreszcie jeżeli się przyjmie, że w roku bieżącym wobec większego nieco urodzaju, konsumcja będzie normalna,** czyli większa, niż w roku ubiegłym, — **to sytuacja na rynku zbożowym nie może budzić żadnych większych obaw.**

Obecną zniżkę cen zboża na naszym rynku wywołała masowa i paniczna podaż przy chęci natychmiastowej realizacji plonów. Nietylko jednak ta podaż wewnętrzna stanowi przyczynę obecnej zniżki cen. **Spadek wywołany został przedewszystkiem obniżeniem się cen na rynku światowym.** Międzynarodowy rynek zbożowy znajduje się w chwili bieżącej pod znakiem wielkiego chaosu, wywołanego polityką eksportową kilku państw. Do wywołania go przyczyniła się **przedewszystkiem bezplanowa i hazardowa polityka niemiecka, rzucająca żyto niemieckie na rynek po każdej cenie.** Wolno się jednak spodziewać, że ta gospodarka niemiecka, oparta na świadectwach wywozowych po zdezorganizowaniu organizacji handlowej niemieckiej z roku zeszłego, doprowadzi do bardzo poważnych strat, albo do załamania tego handlu. Z drugiej strony na kształtowanie się sytuacji na rynku zbożowym wpłynęło **wystąpienie w roli eksporterów dwóch europejskich krajów, które dotychczas importowały zboże, a mianowicie Francji i Włoch.** Rozpoczęcie eksportu zboża przez oba te kraje niewątpliwie spowodowało i będzie w dalszym ciągu zwężać możliwości zbytu na rynkach zagranicznych. Jednak i w tych dwóch krajach należy oczekiwać zmiany polityki w drugiej połowie roku rolniczego. **Obecnie na rynku zbożowym europejskim znajduje się w sprzedaży tylko zboże europejskie, — zbóż z innych** części świata niema. Jednym z czynników poprawy sytuacji w drugiej połowie bieżącego roku rolniczego stanie się prawdopodobnie **nieurodzaj zboża w Ameryce Północnej.** W Stanach Zjednoczonych zbiory tegoroczne są o dużo mniejsze, niż w roku ubiegłym, i należy spodziewać się, że nieurodzaj ten wywrze dodatni wpływ na uspokojenie rynku europejskiego.

Poprawa ceny zboża jest możliwa i przewidywana przez czynniki, prowadzące akcję interwencyjną. Poprawa ta może być **nawet dość szybka, pod warunkiem jednak zmniejszenia się nadmiernej obecnie podaży** do stanu naturalnego. Doświadczenie z ubiegłych lat poucza, że w drugiej połowie roku rolniczego ceny kształtują się zazwyczaj zwyżkowo, a „słabe ręce" rolnicze, które zbywają zboże bezpośrednio po zbiorach narażają się na pokaźne straty. **Utrzymanie więc i podniesienie cen zboża nie może być dziełem tylko samego rządu, — musi być wynikiem współdziałania rolnictwa z wysiłkami rządu.** Współdziałanie to polegać powinno **na normowaniu i rozkładaniu podaży zboża na przeciąg całego roku.** Wskazówką dla rolnika, który ma zamiar sprzedać swe zboże, powinna być jego cena. **Rolnik powinien sprzedawać zboże, gdy cena jego zwyżkuje, a wstrzymywać się ze sprzedażą, gdy cena opada.** Takie postępowanie rolnika leży w jego własnym interesie. Jeżeli rolnictwo zrozumie ten własny interes i będzie zgodnie z nim postępowało, wówczas współdziałanie jego z rządem w wysiłkach nad utrzymaniem równowagi cen będzie tem skuteczniejsze. **Rząd wydał zresztą wszelkie zarządzenia, aby rolnikom umożliwić przetrzymanie zboża do późniejszych okresów. Poprawa więc cen niewątpliwie nastąpi.**

W zakresie akcji interwencyjnej wydane zostały już wszelkie **ułatwienia w kierunku otrzymania przez rolnictwo kredytów zastawowych i zaliczkowych dla rolnictwa drobnego. Sumy rozdysponowane wynoszą 30 miljonów zł. i mogą być zwiększone w razie zapotrzebowania.** Rolnik potrzebujący pieniędzy ma więc możność uzyskania ich bez konieczności uciekania się do sprzedaży zboża. Dalszym środkiem, wiążącym zboże jest zarządzenie ministra skarbu, aby **sekwestr za zaległości podatkowe nakładany był na zebrane zboże.**

Warto podkreślić, że przy obecnej wielkiej podaży i wywołanej nią dużej tendencji zniżkowej, młyny pracują z zapasem ziarna jednodniowym. Z chwilą, natomiast, gdy podaż zostanie wstrzymana, **młyny przystąpią do zakupów na zapas.** Niebawem nadejdą również **wielkie zakupy dla wojska,** co także usunie z rynku nadmiar podaży. Wreszcie zbliżają się **siewy jesienne,** które przerwą dotychczasowe duże dowozy ziarna.

Wielkie ilości zboża, zakupione przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe do chwili obecnej, niewątpliwie pochodziły od rolników niewiele mających do stracenia i uciekających przed sekwestrem zboża. Należy uważać, że najbardziej „nerwowe" zboże zostało już zdjęte z rynku. **P. Z. P. Z. w ostatnich dniach dokonały wielkich sprzedaży dla monopolu norweskiego i do Holandji.** Podaż w ostatnich dniach znacznie osłabła i należy spodziewać się, **że niebawem wejdziemy w normalny okres handlu zbożowego.**

Dożynki w Spale

pięknym symbolem łączności Głowy Państwa z najszerszemi warstwami rodaków

Poraz już czwarty odbędą się w dniu 3 września br. ogólnopolskie dożynki w Spale. Wyłoniony z pośród organizacyj młodzieży wiejskiej komitet opracował całkowicie **program uroczystości dożynkowych,** poczynił rozległe prace przygotowawcze i już dziś stwierdzić można z całą pewnością, **że na to święto rolnika przy będą wielotysięczne rzesze.**

Dożynki w Spale mają już swoją tradycję. Stały się one pięknym symbolem. Zadzierzgują one jedną więcej **nić łączności między Zwierzchnikiem Państwa a szerokiemi warstwami** tych, którzy są tego państwa żywicielami, których praca jest podstawą gospodarstwa społecznego i bogactwa narodowego.

W świątecznem zespoleniu się w tym dniu z całością narodu i jego Najwyższą Władzą widzi rolnik symbol tego, że **plon jego trupów nietylko wypełnia złotem ziarnem jego śpichlerze, ale jest równocześnie dorobkiem w ogólnem budownictwie społecznem.** Jego brona i pług, kosa i sierp są nietylko narzędziami pracy, dającej utrzymanie jemu i jego rodzinie. Są instrumentem państwowej roboty, rzucającej mocne podwaliny pod nasz rozwój ekonomiczny, kulturalny, narodowy. To zrozumiawszy, tem łatwiej staje się rolnik obywatelem świadomym swej roli i swych obowiązków.

Uroczystości w Spale podkreślają wobec swoich i obcych ten fakt, **że praca i interesy rolnika znajdują najżywsze zrozumienie u najwyższych czynników państwowych.** P. Prezydent Rzeczypospolitej, który i w czasie swych publicznych wystąpień i w czasie częstych po Polsce podróży podkreśla zawsze znaczenie świata pracy, tem chętniej szuka kontaktu ze światem rolnictwa, bo struktura społeczna naszego państwa właśnie rolnika wysuwa na plan pierwszy. **Troska władz państwow. o rozwój rolnictwa nie wyraża się tylko w odświętnych, dożynkowych czy innych manifestacjach.** Od lat już usiłowania rządu idą w tym przedewszystkiem kierunku, by **przyjść z pomocą rolnictwu, ułatwić mu przetrwanie dzisiejszych czasów złej konjunktury,** zapewnić opłacalność jego warsztatom pracy. Nie trzeba tu chyba przypominać choćby rozległego ustawodawstwa z ostatnich dwóch lat, biorącego w obronę warsztaty produkcji rolniczej przed konsekwencjami zbytniego zadłużenia ani energicznej konsekwentnej akcji, mającej na celu potanienie wyrobów przemysłowych i obniżenie świadczeń socjalnych. Zbyt dobrze bowiem znamy te sprawy i widzimy dobroczynne tych posunięć skutki.

Wiemy równocześnie, **że bitwa o zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej nie jest jeszcze skończona, nie jest wygrana.** Londyńskie rozmówki między państwami eksportującemi zboże, nie wydały dotąd rezultatu. Nie osiągnięto porozumienia i ceny zbóż na rynku światowym kształtują się w dalszym ciągu na bardzo niskim poziomie. Odbija się to ujemnie i na sytuacji naszego rynku wewnętrznego, zwłaszcza w obecnym pożniwnym momencie.

Rolnik polski ocenia trzeźwo sytuację i wie, że położenie obecne wymaga dalszych z jego strony ofiar i znojnej pracy. Wie równocześnie, że w tej walce o lepsze jutro zawsze liczyć może na pomoc rządu i państwa, pomoc jednakże ograniczoną dzisiejszemi możliwościami finansowemi skarbu. To też liczy **przedewszystkiem na własne siły i własną zdolność przetrwania.**

Chłop polski przez masowy udział w święcie dożynkowem w Spale pokłoni się państwu i jego zwierzchnikowi i zaświadczy raz jeszcze, że jest świadomym, nieugiętym budowniczym przyszłości swojej i Oiczyzny.

Jesień

Każdy wiek ma swoje prawa, ale ponoć ma także i swoje powinności. Tak to już bowiem urządzony jest świat, że po młodej wiośnie przychodzi znojne lato, po lecie zaś jesień, a później luta zima. I również tak to już kazał twardy los, że komu wiosna minęła wyłącznie na próżniaczem fantazjowaniu o szczęściu wśród upojnych kwileń słowiczych, ten latem niezbyt wiele plonów do śpichlerza zawozi, jesień ma smutną i pełną niepokojów, a w zimie — mrze z głodu i wycieńczenia.

Idzie jesień. Z drzew zaczynają już tu i ówdzie polatywać przywiędle, pożółkle liście. Jeszcze miesiąc, jeszcze dwa, — a na drzewie zostaną tylko gołe i suche konary, niby ręce z głupią rozpaczą sterczące wgórę w beznadziejnem szukaniu ratunku, który — znikąd nie przyjdzie.

A tu tymczasem — wbrew przyrodzonym prawom natury — w sercach pp. przywódców „narodowych" wciąż a wciąż jeszcze panuje sobie piękna, słoneczna, niczem niezmącona wiosenka. Jeszcze ciągle w rozkosznych snach partyjnego myślenia pachną słodko bzy z przed maja 1926-go roku, — jeszcze ciągle w rojeniach marzących głów zakwitają fijołki nadziei, a w gęstwinie „narodowego" zagajnika różne słowiki pomidorskie z ptaszęco-beztroskich gardziołków wyciągają pod niebiosy trele i szczebioty o szczęściu.

Wiosna i wiosna. Nic to, że na „narodowem" drzewie wiadomości dobrego i złego dawno już uschła i obumarła młodociana gałęź OWP., kiedyś z taką sztuką i kunsztem szczepiona, by z niej można było sobie rwać smaczne jabłka kiedyś w przyszłości, kiedyś w jakiemś „lecie" partyjnem, które już jednak... nie przyjdzie...

Nic to, że się od macierzystego pnia z gniewnym trzaskiem i wielkim hałasem odrywały raz poraz większe i mniejsze gałęzie, co to wpierw stanowiły jej koronę chwały prasowej: — w Poznaniu, potem w Bydgoszczy, potem w Toruniu, potem jeszcze w innych i jeszcze innych miejscowościach...

Nic to, że się postronni ludzie w owych słowiczych piosenkach, rozbrzmiewających z „narodowego" ogródka szczęśliwości, dosłuchiwali nieco odmiennych odgłosów, niż pienia miłości między ptaszętami, tłukącemi się wciąż po łebkach i czubiącemi się nawzajem zajadle...

Wszystko to jest nic. Bo „narodowa" wiosna jest przecież „wiecznotrwała", tak jak np. ondulacja albo pióro samopiszące.

Szkoda tylko, że mimo wszystko jednak... jesień idzie.

Dawniej kiedy jeszcze słonecznie-młoda „powódź skier" zalewała pp. „narodowcom" oczy, można było roić wiośniane marzenia o „sile", która „przyjdzie", — można było nawet od biedy żywcem wmawiać w innych ludzi, że się tę „siłę" posiada. Dawniej, kiedy nadrywające się gałęzie organizacyjne jako-tako, bodaj z pozoru, tkwiły jeszcze przy pniu „narodowego" drzewa, można było opowiadać, że trzeszczenia ich wiązadeł to tylko „wymysł sanacji", bo przecież wszystko trzyma się kupy, a w koronie napuszonego listowia wyśpiewują słowiki.

Ale dziś — ?

Dziś — idą już jesienne wichry; liść po liściu poczyna sobie frunąć w niepowrotną dal, a od samego pnia słychać już niedwuznacznie złowrogie, charakterystyczne pękania i trzaski...

I to bynajmniej nietylko na samem Pomorzu. Już nawet i tam, gdzie ogród „narodowych" złudzeń pozornie dotąd najbujniej i najwiosenniej „zakwitał", w Poznańskiem, dzieją się dziś, w czasie tej pełnej niepokojów jesieni, rzeczy dziwne-przedziwne. Coraz głośniej lecą z jesiennym wiatrem w świat wiadomości o walce, jaka się tam w tej chwili rozgrywa pomiędzy działaczami byłego OWP a starszyzną „narodowego" stronnictwa, o wzajemnem wyszarpywaniu sobe z rąk prawa decyzji w partyjno-lokalnych sprawach, nawet o pewnych nader znamiennych dążnościach młodszych działaczy w kierunku poddania rewizji dotychczasowych metod „narodowego" działania...

Mimo to wszystko — słowiki „narodowej" prasy kwilić będą w swym zagajniku zapewne dalej, że to jest tylko albo „wymysł sanacji" albo jej „intryga".

A jednak — nie. To nie jest ani jedno ani drugie. To poprostu tylko jesień, która coraz silniej targa chwiejącym się pniem Stronnictwa Narodowego.

Lub raczej — powiedzmy otwarcie: — jest to dopiero jesień. Po niej przyjdzie — zima. Przetrzymać zaś tę zimę będzie tem trudniej, im głębiej spróchniały korzenie, mające ponoć kiedyś na wiosnę wypuścić gęstwę nowych latorośli, — a dziś zaledwie zdolne utrzymać chwiejny pień w dość wątpliwej równowadze przed — runięciem.

Rok czasu dzieli nas tylko od olimpjady lotniczej

O polski fundusz Challenge'u 1934

Zaledwie rok czasu dzieli nas od międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych — tej **wielkiej** olimpjady lotniczej, w trakcie której walczyć będą o palmę pierwszeństwa, o zdobycie pucharu przechodniego, **najznakomitsi lotnicy europejscy.**

Powtarzamy — **zaledwie rok czasu dzieli nas od Challenge'u!** A w tym to czasie **należy pomyśleć o zdobyciu pokaźnych środków finansowych,** bez których nasi sławni konstruktorzy nie będą w stanie budować prototypów samolotów challenge'owych; w tym okresie nowe maszyny muszą być doskonale oblatane, piloci muszą przejść na tych samolotach odpowiedni trening.

Pozatem — nie należy zapominać, że **w Challenge 1934 roku musimy poszczególne etapy trasy lotu dostatecznie zaopatrzyć w sztab naszych mechaników, części zapasowe itd.** — niech nie powtórzą się fakty, jakie miały miejsce w trakcie lotu okrężnego ostatniego Challenge'u, że polska obsługa znajdowała się zaledwie na jednym etapie, a lotnicy nasi, w razie wypadku, zdani byli na łaskę losu, a w najlepszym razie na życzliwość obcych.

Przykładem niech będą Niemcy, którzy w 1932 roku, poczynając od pierwszego etapu w Warszawie — wszędzie mieli swoją obsługę, swoje pogotowie, zaopatrzone w części zamienne, paliwo etc.; przykładem niech będzie fakt, że w Paryżu por. **Żwirko, nasz czołowy zawodnik, który o kilka zaledwie punktów, dzielących go od zwycięstwa — zaciekle walczył z Morzikiem i Poss'em — musiał wymieniać magneto dzięki życzliwości obcych;** tak samo i Karpiński — zająłby w ogólnej klasyfikacji napewno nie 9-te, a 3-cie miejsce, gdyby w trakcie lotu na etapie była nasza obsługa i usunęła „kryminał" z karburatorem. Widzimy z tego jasno, że w o**statnim Challenge'u lotnicy nasi lecieli na los szczęścia,** zdani byli na wytrzymałość własnych nerwów, polską brawurę i wolę zwycięstwa. Prawda, że lotnicy mieli świetne samoloty, ale i najlepsza maszyna odmówić może posłuszeństwa.

Od szeregu miesięcy prowadzona jest **kampanja zbiórki finansowej na kupno samolotów challenge'owych.** Akcję tą zajmuje się **„Centralny komitet fundacji ku czci ś. p. kpt. Żwirki i ś. p. inż. Wigury przy zarządzie głównym L. O. P. i P. i Aeroklubie R. P.",** oraz cały szereg komitetów lokalnych.

I tutaj, z pośród tych komitetów lokalnych, wymienić należy „**Podoficerski komitet challenge'owy",** który dał przykład całemu społeczeństwu, jak należy traktować sprawy społeczne, gdy w grę wchodzi prestige Rzeczypospolitej i potęga skrzydlatej Polski. Samorzutnie, bez żadnego nacisku ze strony władz przełożonych — **podoficerowie sami opodatkowali się i sumptem około 200 tysięcy złotych fundują nie jeden, lecz dwa samoloty turystyczne na Challenge.** Już na 1 sierpnia **wpłacił** korpus podoficerski przeszło 30 tysięcy złotych na ten cel.

Czynem swym korpus podoficerski wyzwał całe społeczeństwo do zewszechmiar szlachetnej rywalizacji i dalej też przykład, że akcję tę należy przeprowadzać szybko i sprawnie.

W finansowaniu przyszłorocznego Challenge'u rząd nasz, z całkiem zrozumiałych powodów, nie może brać poważnego udziału. **Gros wysiłku spaść musi na całe społeczeństwo.** Fundują więc samoloty: województwa, podoficerowie, różne organizacje, w najbliższych dniach przystąpi też do tej akcji i korpus oficerski.

W obliczu nietylko wspaniale rozwijającego się młodego lotnictwa polskiego i szeregu jego światowych triumfów, lecz i wzrastającej potęgi lotniczej naszego zachodniego sąsiada — **społeczeństwo polskie łączy się w czynie akcji challenge'owej.**

Pomorze nie pozostanie w tyle za innemi dzielnicami kraju. Społeczeństwo naszej dzielnicy nadmorskiej niejednokrotnie zdało już egzamin ze swej ofiarności, której nie zabraknie i w tym wypadku. Grosze pomorskie hojnie zasilą fundusz challenge'owy.

A więc wszyscy, bez żadnych wyjątków, **stajemy do apelu i przyczynić się** musimy do rozwoju potężnego polskiego lotnictwa, wszyscy dać musimy broń do rąk naszym konstruktorom — dostateczne fundusze na budowę pierwszorzędnych maszyn, które muszą zwyciężyć w przyszłorocznym Challenge'u. Szybko i sprawnie!

Ofiary przyjmuje również dział ofiar naszego dziennika.

Poseł grecki na Zamku



Nowomianowany poseł grecki przy rządzie polskim Jan Politis złożył Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu poseł grecki w towarzystwie zastępcy dyrektora Protokułu Dyplomatycznego p. R. Przeździeckiego i w otoczeniu członków Kancelarji Cywilnej i Domu Wojskowego Pana Prezydenta Rzplitej, po akcie wręczenia listów uwierzytelniających

Czerwony wulkan dymi pod swastyką

Policja przy udziale 1000 szturmowców przeprowadziła we Frankfurcie nad Menem rewizję w 500 **kioskach** gazet i lokalach publicznych, aresztując szereg osób, u których znaleziono znaczną ilość ulotek komunistycznych i broni. Policja przeprowadziła **również wielką obławę w dzielnicy północnej Berlina,** gdzie z dachów jednego z domów rozrzucano ulotki agitacyjne, aresztowano 15 osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

W Monachjum wykryto 3 nowe tajne drukarnie podczas obławy w Essen i okolicy aresztowano 52 osoby, oskarżone o należenie do nowopowstałych organizacyj komunistycznych. Wszędzie znaleziono większą ilość materjałów agitacyjnych i broń palną.

W Heidelbergu i okolicy dokonano 40 aresztowań osób, oskarżonych o działalność antypaństwową. We Wrocławiu przeprowadzono rewizję w 100 miejscach, konfiskując znaczniejszą ilość broni.

W Norymberdze w ręce policji wpadły 4 karabiny maszynowe wraz z amunicją, zakopane w ziemi przez byłych członków socjal-demokratycznego Reichsbanneru.

„Praktyczne przygotowania" do marszu na wschód

Podczas otwarcia wystawy „Służby w kadrach pracy" we Frankfurcie nad Odrą, wygłosił przemówienie nadprezydent prowincji Kube zaznaczając, iż służba w kadrach pracy stanowi praktyczne przygotowanie do realizacji celu aby wschód niemiecki umocniono przez pas o szerokości 200 do 300 klm. dobrze skolonizowany ludnością chłopską.

Zwycięstwa Walasiewiczówny i Walsówny w Londynie

W zawodach lekkoatletycznych, urządzonych w Reigate pod Londynem, w których wzięły udział najlepsze lekkoatletki Anglji oraz liczne zawodniczki z innych krajów, dwie Polki Walasiewiczówna i Weissówna odniosły szereg cennych zwycięstw.

Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów, oraz w rzucie oszczepem. W rzucie dyskiem Walasiewiczówna zajęła drugie miejsce za Weissówną.

Weisówna wygrała rzuty dyskiem oraz kulą a w oszczepie zajęła drugie miejsce za Walasiewiczówną.

Nowa wojna—to koniec naszej kultury!

Wywiad z prof. Jorgą

„Dziennik Poznański" zamieszcza wywiad swego korespondenta z b. premjerem rumuńskim prof. Jorgą, który przybył na zjazd historyków do Warszawy.

W swych apartamentach w Hotelu Europejskim przyjął mnie mąż o postawie imponującej, wielkiego wzrostu tuszy pokaźnej. Z pod wysokiego mocno zarysowanego czoła patrzą oczy łagodne a niezmiernie żywe. Długa, szpakowata broda spada ku piersiom. Sądząc z postaci, oczekuję głosu twardego, basowego. Tymczasem prof. Jorga mówi śpiewnym, dźwięcznym prawie barytonem. **Sposób bycia prosty, niezmiernie ujmujący, pociągający.** Czasu mam mało, gdyż premier Jorga jest rozrywany. Moc przyjęć i wizyt poza kongresem. Proszę o rozmowę **nie z historykiem-uczonym, lecz z mężem stanu politykiem.**

— Ależ i owszem. **Jestem przecież teraz prywatnym człowiekiem.** Mogę mówić wszystkiem. Żadne protokóły mnie nie obowiązują. Słucham, co pana interesuje?

— **Chciałbym znać opinję Pana Prezydenta o „pakcie czterech".**

— **Ależ ten pakt już nie istnieje!** — wykrzykuje z ożywieniem, nieledwie z pasją b. premjer Rumunji. — Nie jest to dla mnie niespodzianką, że pakt nie przeżył pierwszej próby. W dniu jego powstania uważałem go za humbug. **Ładny „pakt czterech", kiedy przy pierwszej konieczności interwencji w Berlinie Rzym poszedł własnemi drogami, a Paryż i Londyn interwenjowały wspólnie dopiero po długich ceregielach.** Ale, bo widzi pan — mówi dalej z równem ożywieniem p. Jorga — akty dyplomatyczne winni tworzyć dyplomaci. A dyplomaci nie rodzą się. **By stać się dyplomatą, trzeba bardzo dużo wiedzy specjalnej, ogromu pracy, długiej i mozolnej pracy i... doświadczenia.** Tymczasem po wojnie jesteśmy świadkami dziwnego bardzo zjawiska. Do dyplomacji biorą się wszyscy — tu adwokat, tam lekarz, ówdzie jakiś improwizator. **Ale gorzej jest jeszcze, gdy za mężów opatrznościowych w dyplomacji chcą uchodzić kelnerzy, malarze pokojowi.** Jeszcze jedno. Dawniej, kiedy jakiś pakt zawierał np. minister Napoleona III, to decydował monarcha, który miał pełnię odpowiedzialności, który troskał się nietylko o swoje państwo, lecz i o losy dynastji. Stąd ciągłość w polityce. Nie wykluczało to błędów, była jednak usilna dążność do zachowania linji. **A dziś?!** Byle głupstwo w machinacjach parlamentarnych — i już zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Świat od czasu zawarcia pokoju stworzył niesłychanie wielką ilość aktów dyplomatycznych, paktów, traktatów... **Olbrzymia większość** tych papierków zawisła w próżni, lub nie przetrwała próby. **Stąd też pochodzi i nicość „paktu czterech". Nie warto właściwie mówić o rzeczy, kóra nie istnieje, bo urodziła się już martwa.**

— Pyta pan, co z tego wyniknie — mówi prof. Jorga na zakończenie — **Może nowa wojna.** Boję się jej nie dla tego, że mam synów, którzy mogliby zginąć w szeregach obrońców świata przed zalewem germańskim, ale dlatego, **że nowa wojna to koniec naszej kultury.** Nie przypuszczam, aby Niemcy mogli w tej chwili wojnę wygrać, ale jednocześnie mrowie mnie przejmuje na myśl, coby to było, gdyby wygrali. Nie, tego wyobrazić sobie **nawet nie mogę...**

Komunizm niemiecki w podziemiach

Pomysłowe tricki agitacyjne

Niema dnia, aby prasa niemiecka nie donosiła o obławach i masowych aresztowaniach komunistów. Organizacja komunistyczna pomimo represji istnieje i działa w podziemiach Policja niemiecka ma z nią dużo kłopotu, — gdyż komuniści są czasem bardzo pomysłowi.

Na ulicach Berlina rozdawano niedawno broszurkę z wielkim krzyżem na okładce i napisem: „W cieniu Krzyża — film Cecil de Mille'a". Pierwsze stroniczki broszury były streszczeniem filmu. Ale nieco dalej można było czytać, że tak jak Neron spalił Rzym i prześladował chrześcijan, tak hitlerowcy spalili Reichstag, by zgnębić komunistów. W formie niewinnej ulotki reklamowej, przemycono dłuższą odezwę bolszewicką. Rozdano w Berlinie dziesiątki tysięcy tych osobliwych ulotek, zanim się policja spostrzegła. Aresztowano wielu kolporterów, lecz nie wykryto drukarni, która te druki wykonała.

W Monachjum pewnego ranka nieznani sobnicy obchodzili kamienicę za kamienicą i wrzucali do każdej skrytki pocztowej prospekt wytwórni radjowej. Obywatel, który czytał przy rannej kawie ów prospekt, dostrzegał początkowo tylko wielkie napisy: „Przełomowy wynalazek! Sensacyjna nowość! Sprzęt radjowy po śmiesznie niskich cenach! Odbiornik dla każdego Niemca"! Ale wpatrzywszy się lepiej zaciekawiony Monachijczyk znajdował między grubemi napisami wąskie linijki drobnego druku z niespodziewaną treścią:

„Triumfem niemieckiej techniki jest nasz nowy odbiornik marki „Antifa". Gdy go Pan kupi, przekona się, jak to jest z radjowemi obietnicami Hitlera. Bezrobocie spada, bo w obozach koncentracyjnych giną tysiące ludzi, a statystyki urzędowe łatwo fałszować".

W tym tonie utrzymana była cała ulotka reklamowa. Rozdano jej dziesiątki tysięcy, zanim policja zaczęła ją konfiskować.

Nowy objaw walki z polskością w Gdańsku

Naskutek zarządzenia nowego landrata powiatu Gdańskie Wyżyny dr. Gallascha *sołtysi polscy Kitowski z Ełganowa oraz Armatowski z Postołowa zwolnieni zostali ze swych stanowisk pod pretekstem... niedołęstwa.* Zaznaczyć wypada, że obaj piastowali urząd sołtysów od szeregu lat w swych wioskach, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską.

Tajemnice głębin Bałtyku

Wydobycie zatopionych skarbów Visby

Grupa inżynierów amerykańskich i szwedzkich postanowiła przeprowadzić **sensacyjne poszukiwania na dnie Bałtyku,** gdzie, według legendy mają się znajdować **zatopione średniowieczne skarby;** klejnoty, gemmy, kamee itp. W przedsięwzięciu weźmie udział zawodowy poszukiwacz skarbów, Gunnar Hall z New Yorku.

Wedle legendy starodawne miasto **Visby, znajdujące się na wyspie** u wybrzeży szwedzkich, zostało przed 600 laty splądrowane i obrabowane przez duńskiego księcia Waldemara Atterdag. Po zdobyciu miasta, książę rozkazał ustawić na rynku beczki i kadzie, które **nakazano napełnić mieszkańcom podbitego grodu klejnotami, ozdobami, kosztownościami i złotem.** Visby było wówczas jedną z najsilniejszych fortec, należącą do Związku Hanzeatyckiego i słynęło z bogactwa i dobrobytu. **Książę Waldemar zdobył tym sposobem olbrzymie bogactwa, które zostały załadowane na okręty i wysłane do Danji.**

W drodze flota duńska podczas silnej burzy zatonęła blisko południowego brzegu wyspy Gotland. **Skarby Visby spoczęły w głębinach morskich.**

Obecnie inżynierowie amerykańscy i szwedzcy rozpoczną prace nad wydobyciem legendarnych skarbów.

Wartoby było może zbadać również tajemnice słynnego **podmorskiego lasu Winety,** koło którego tak często przepływają polskie okręty.

Ogień tlący się w chmurze

Meteorologja z przed trzystu lat

Jeden z dzienników angielskich podaje *ciekawy dokument z czasów panowania królowej angielskiej Anny Stuart (1665—1714), dający pojęcie o stanie meteorologji w owych czasach.*

Oto pewien meteorolog ówczesny objaśnia w ten sposób powstawanie i działanie piorunów

Jest to — oświadcza ów uczony — *ogień, tlący się w chmurze, albo wyziew gorący i suchy,* który pomieszany z wilgocią, wznosi się do strefy środkowej (?), a tam gęstnieje i obleka się w chmurę. Z tej to materji gorącej w połączeniu się z zimnem i wilgocią, zawartą w chmurze, *powstaje zaburzenie. Gorąco zwycięża,* rozdziera ściany chmury z hukiem ogłuszającym, a ogień, który w ten sposób się ukazuje, jest błyskawicą... *Grzmoty przepowiadają, jaka nastąpi pogoda,* jeżeli bowiem słychać więcej grzmotów, niż widać błyskawic, to nastąpią silne i nagle ulewy. Grzmot poranny zapowiada wiatr, południowy — deszcz, głuche, dalekie grzmoty zwiastują wiatr, a ostre, trzaskające — wiatr i deszcz

Tak objaśniano przed trzystu laty zjawiska meteorologiczne...

Szwedzi są coraz wyżsi

Według obliczeń Centralnego Biura Statystycznego w Stockholmie, **przeciętny wzrost Szwedów powiększa się stale od lat 40-tu.** — Obliczenia te opierają się na pomiarach wzrostu młodych ludzi w wieku 21 lat, powoływanych ze wszystkich dzielnic kraju do służby wojskowej.

Statystyka wykazuje, iż przeciętny wzrost Szweda w latach od 1887 do 1931 **powiększył się o około 4 cm.,** czyli od 169,2 cm. w roku 1887 do 173 cm. w roku 1931. Dla zjawiska tego nauka nie znajduje dokładnego wytłómaczenia, nie wiadomo także, jak długo będzie ono trwało w przyszłości.

Niezwykłe nawrócenie

Znany pisarz angielski Arnold Lunn—katolikiem

Niedawno na łono kościoła katolickiego przyjęty był przez o. Ronalda Knoxa, kapelana katolickich studentów w Oxfordzie, *znany pisarz angielski, Arnold Lunn, autor powieści „The Harrovians"*, która w swoim czasie wywołała żywą polemikę; życiorysu Johna Wesley'a (założyciela sekty metodystów); oraz ogłoszonej w roku 1924 książki „Roman Converts", pełnej napaści na wybitnych konwertytów angielskich, kardynała Newmana, Chestertona i wspomnianego o. Ronalda Knoxa.

Fakt tego nawrócenia wywarł w Anglji bardo wielkie wrażenie i wywołał ożywioną dyskusję na temat ruchu konwersyjnego. Interesujące wywody przy tej okazji ogłasza na łamach „Catholic Times" jeden z wybitnych kapłanów, od szeregu lat pracujący nad dziełem nawracania, sam konwertyta. Pisze on m. in.: „Odkąd rozpocząłem pracę przyjmowania do Kościoła konwertytów, doszedłem do przekonania, że prawdziwe pole do ewentualnego żniwa znaleźć można raczej wśród prostych i szczerych t. zw. non-konformistów (skrajnych protestantów), aniżeli wśród sofistycznych zwolenników najrozmaitszych odłamów Kościoła Anglji (Church of England). Z pośród nonkonformistów najlepszymi konwertytami są prawdopodobnie baptyści".

Przy tej okazji należy nadmienić, że — jak podaje „Westminister Cathedral Chronicle" — na terenie samej tylko archidjecezji westminsterskiej przyjęto w ciągu roku 1932 na łono Kościoła 1.458 konwertytów.

Prosto z trumny do księgarni!

Niesamowity wypadek na Węgrzech

Na Węgrzech w miasteczku Kecmet zaszedł niedawno niezwykły wypadek.

Zmarł 24 letni posłaniec jednej z tamt. księgarni. Pogrążona w smutku rodzina przygotowała wszystko do odbycia ceremonji pogrzebowej. Zakupiono dębową trumnę, w której zmarły przeleżał 48 godzin, poczem zwłoki zostały załadowane na karawan w celu przewiezienia ich na cmentarz. Tutaj rozległ się spazmatyczny płacz matki staruszki nad zwłokami jedynaka. Także inni członkowie rodziny szeptali modlitwy za duszę zmarłego. Ksiądz odmawiał psalmy żałobne i ujął za kropidło. — Lecz w chwili w której padły na trumnę krople święconej wody, wieko trumny podniosło się zmarły wstał i począł uciekać. Za kilka chwil już był w księgarni i czekał na rozkazy pryncypała.

Wieczorem z pracy wrócił jak zwykle do domu matki, spożył kolację i położył się do łóżka.

Następnego dnia rano, gdy wstał do pracy pytał matkę klęczącą przed obrazem Matki Boskiej i płaczącej z radości, co się stało w dniu wczorajszym, że w mieszkaniu nastąpiły pewne zmiany.

Słysząc opowiadanie o swej śmierci, początkowo nie chciał wierzyć, lecz przekonawszy się, także padł na kolana przed obrazem Matki Boskiej i modlił się długo i szczerze.

Następnie spożył śniadanie i poszedł do pracy.

Pomimo motoryzacji ruchu — wzrost liczby koni

Zgodnie z oświadczeniem p. Ernesta Oliw na zjeździe Szwedzkiego Towarzystwa Siodlarzy, pomimo znacznego wzrostu ruchu motorowego w ostatnich czasach konie nietylko nie zanikają w Szwecji, lecz, przeciwnie, liczba ich wzrasta. Mianowicie w roku 1902 znajdowało się w Szwecji 542.158 koni, a w 25 lat później — około 653,000, nie licząc koni używanych w armji, co stanowi wzrost o około 20 procent.

Mr. Oliw zaznaczył w swem przemówieniu iż posługiwanie się koniem sięga znacznie dawniejszych czasów kultury ludzkiej, niż sądzą niektórzy. Już przed czteroma czy pięcioma tysiącami lat alfabet chiński posiadał znak na określenia konia, a król chiński Hoang-Ti walczył przeciw nieprzyjaciołom na wozie zaprzągniętym w konie w latach 2500 przed Narodzeniem Chrystusa.

Mr. Oliw przypomniał zgromadzonym, iż w dawnych czasach waga „lekkiego" siodła, używanego do zaprzęgu, sięgała około 30 kg., podczas gdy obecnie wyrabiane są siodła ważące zaledwie pół kilograma. Rzemiosło siodlarskie ucierpiało wprawdzie wskutek kryzysu, ale należy przypuszczać, iż dźwignie się w przyszłości z upadku.

Orgja piorunów na Węgrzech

Szalejący orkan nad Węgrami zniszczył w okolicy Topolosy 80 procent winnic. W Dombawarze **piorun uderzył w elektrownię,** gdzie zniszczył instalacje, wskutek czego miasto pozostało bez światła, pozatem olbrzymiej wielkości **grad uszkodził cały szereg domów.** Koło Szegedu i w Mogach piorun zabił trzy osoby. W komitacie Sopron w Harpescu **piorun uderzył w magazyny ze zbożem,** które spłonęły doszczętnie. W okolicy **Nagykoros** orkan zburzył domy drewniane, **powyrywał masowo drzewa z korzeniami,** zniszczył winnice i **powywracał na dużej przestrzeni słupy telegraficzne, oraz kominy** w całej okolicy. Od uderzeń pioruna zginęło 28 sztuk bydła.

Dwa lwy hulają po Mławie

W cyrku „Hipodrom" przebywającym od kilku dni w Mławie, jeden z numerów programu przewiduje tresurę lwów. Onegdaj po ukończeniu przedstawienia około godz. 11 w nocy **wpędzono lwy do klatki** w obok położonym zwierzyńcu. Nie zachowano widocznie przytem ostrożności, gdyż nagle **dwa lwy wyskoczyły z klatki. Jednego ujęto natychmiast, zaś drugi wybiegł na ulicę i schronił się w parku miejskim.** Rozpoczęła się obława, w której wzięła udział policja i żandarmerja wojskowa. Lew wybiegł z parku i wpadł do ogólnej ubikacji, **znajdującej się na podwórzu starostwa miejskiego.** Drzwi ubikacji zamknięto i przywołano pogromcę z klatką, któremu udało się ująć lwa i odstawić go z powrotem do zwierzyńca cyrku.

W Wenecji Północy

(Od własnego korespondenta z pokładu ss. „Polonja")

W przepiękny dzień lipcowy, przed magazynem „Pantarei" w naszej cudnej Gdyni gromadzą się tłumy publiczności, by pożegnać najpiękniejszy z polskich okrętów pasażerskich, jakim jest s/s „Polonja". Zgórą pięciuset Polaków udaje się na wycieczkę turystyczną do Amsterdamu i Londynu. Zabrzmiały syreny i przy dźwiękach orkiestry marynarzy odbijamy od brzegu, żegnani ogólnym powiewem chusteczek. Nikną twarze znajomych; coraz pełniej, zarysowuje się całokształt potężnego portu gdyńskiego. Ale ląd przestaje interesować wobec faktu, że oto na przeciąg kilku dni jedyną ostoją będzie dla nas „Polonja", nasze pływające miasteczko. Rozpoczyna się ogólna wędrówka po pokładzie, kabinach i salonach. Wszyscy błądzą, docierając z trudem do swego „mieszkania" lub sali jadalnej. Nadzwyczajna jednak uprzejmość załogi usuwa trudności i sprawia, że w krótkim czasie czujemy się wszyscy jak w domu. A tymczasem wypłynęliśmy już na prawdziwie pełne morze. Majacząca zrazu linja wybrzeża zanika i już tylko białe mewy dotrzymują nam towarzystwa. Wieczorem „dziecinna" burza. Kilka błyskawic i grzmotów skupia amatorów pięknych widoków na pokładzie. Corazto wzmaga się ruch w barach, zabezpieczających ponoć przed morską chorobą i w salonach, gdzie króluje już wszechwładny bridż ze swoim szlemikiem bez atu. Bridżowców nie obchodzi nic. Grają w sobotę, w niedzielę i nawet ciekawy wjazd do Kanału Kilońskiego nie zdołał wszystkich oderwać od stolików. Jesteśmy w państwie Hitlera, w centrum potężnej bazy floty niemieckiej, zbudowanej w ubiegłym wieku a wykończonej tuż przed wojną. W ciągu siedmiu godzin przebywamy stukilometrowy kanał, podziwiając potężne, ruchome mosty i mijające nas okręty, płynące pod hitlerowską flagą. A jeden z nich, niewielki statek „Bremen" w przedziwny sposób łączy symbol swastyki z niezmienioną dotąd nazwą „Pax". (!) Skrzętne niemiaszki starają się w czasie postoju okrętu wyciągnąć od nas możliwie dużo złotych, głównie za papierosy, sprytnie przy pomocy tyczek wprost na pokad podawane. Ale nie mają zbytniego powodzenia.

W Brunsbüttel opuszczamy Kanał Kiloński, by tego samgo dnia osiągnąć Amsterdam. Z zaciekawieniem zbliżamy się do tej „Wenecji Północy", spoczywającej na pięciu półkolistych, równolegle biegnących kanałach, połączonych ze sobą mnóstwem mostów. Cały Amsterdam zbudowany jest — jak wiadomo — na palach a pod samym pałacem królewskim znajduje się ich około 14.000.

Wycieczkę po mieście organizuje sprawnie i tu i wszędzie Polskie Biura Podróży „Orbis" i w godzinę po przybyciu do portu suniemy już wygodnemi autokarami poprzez ulice miasta. Amsterdam tonie w słońcu i zieleni. Z nowopowstałych dzielnic, zdradzających potężny rozmach i pracowitość mieszkańców, z ogromnych połaci miasta powstałych w ostatnich 15 latach, gdzie powszechną uwagę zwracają potężne stadjony sportowe, wspaniałe skwery i szerokie ulice, — wjeżdżamy do starego Amsterdamu, podziwiając starożytne domy patrycjuszowskie, ciekawy dom i pomnik Rembrandta i wąskie poprzeczne uliczki, szerokości nieraz dosłownie jednego metra.

Zdumiewa wszystkich lość rowerów, sprawiająca wrażenie, że chyba każdy pieszy jest cudzoziemcem. Domy naogół niewysokie, a jedynemu dwunastopiętrowemu niebotykowi daleko do warszawskiej „Przezorności" na placu Napoleona. Zmysł praktyczny zwycięża widać czasem względy estetyczne, skoro nad każdym prawie domem widać potężny hak do zawieszenia liny, przy pomcy której transportuje się wszelki towar z ulicy wprost przez okna. A w każdem niemal oknie umieszczone jest lusterko, tak nastawione, by każdy czy raczej każda z lokatorek mogła śledzić, co dzieje się na ulicy bez potrzeby wychylania się i zdradzania swej ciekawości.

W następnym dniu zwiedzamy Muzeum Państwowe, gdzie ogólny podziw budzą arcydzieła Rembrandta (1606—1669) i Halsa (1580—1666) niedoścignione pod względem wykończenia i efektów świetlnych.

Osobliwością Amsterdamu jest szlifiernia djamentów, w której fachowcy, siedząc rzędem przy maleńkich warsztacikach, pracując nad wykończeniem jednego okazu od 1—4 dni. Ogromny rozwój szlifierstwa datuje się od czasu odkrycia dużej ilości diamentów w płdn. Afryce w drugiej połowie XIX wieku. Dziś jednak tempo pracy znacznie osłabło.

Około południa wyjeżdżamy do Hagi, siedziby królowej Wilhelminy. Czrwone autokary mkną po bajecznej szosie holenderskiej, obramowanej zielenią ogrodów i łąk. Śliczne domki i wiatraczki oraz rasowe krowy dopełniają całości holenderskiego krajobrazu. Mijamy ukwiecony Haarlem, centrum uniwersyteckie Liden i wreszcie stajemy w Hadze, gdzie ośrodkiem zainteresowania staje się „Pałac Pokoju", wzniesiony kosztem kilku miljonów, na którego wnętrze złożyły się wszystkie niemal państwa Europy i Ameryki. Poprzez wspaniałe sale, wyposażone w marmury włoskie, węgierskie, wazy i meble z brazylijskiego drzewa, docieramy do sali narad, gdzie zaraz uczestnicy wycieczki rozsiadają się przy stole prezydjalnym improwizując doraźnie posiedzenie trybunału, w którem, jak zauważyłem, i Toruń godnie był reprezentowany. Gdzieindziej budzą podziw wspaniałe gobeliny japońskie, wykonane ręcznie przez pięćset osób w ciągu czterech lat.

W rzędzie foteli, opatrzonych emblematami państw, odnajduję z zadowoleniem godło Polski: a w gablotce starych książek dzieło Starowolskiego traktujące o pokoju. — Po doskonałym „lunchu" zwiedzamy bajeczną plażę w Sheveningen, poczem wracamy do naszej „ojczyzny", by o 1 w nocy opuścić ten piękny kraj i udać się do brzydkiego, jak zapewniała mię pewna Holenderka, Londynu.

Zbigniew Rynduch

Gdynia — portem bawełnianym

360 tysięcy bel bawełny w tym roku wyładujemy w Gdyni

Coraz częściej pojawiają się na łamach niemieckiej prasy ekonomicznej obszerne artykuły w których autorowie niedwuznacznie ostrzegają rząd i sfery handlowe przed rzekomem niebezpieczeństwem, mającem swe źródło w coraz większym „apetycie“ portu gdyńskiego. Operując dokładnemi liczbami wzrastającego przeładunku poszczególnych artykułów w Gdyni, biją pisma niemieckie na alarm i wzywają do koncentracji wszystkich sił, celem obrony zagrożonej egzystencji swoich portów. Nie wchodzimy w to, czy walka portów niemieckich przeciwko Gdyni jest zwykłą walką konkurencyjną, gdyż dobrze orjentujemy się w nastawieniu Niemców w stosunku do naszej samodzielności gospodarczej i przyznajmy szczerze, że niczego innego po nich nie możemy się spodziewać.

Ostatnio w związku z wytężoną akcją przyciągnięcia do Gdyni bawełny — o czem niedawno pisaliśmy — i stworzenia na jej terenie poważnego rynku bawełnianego, któryby zdolny był należycie obsłużyć Polskę i kraje sąsiednie, stanowiące naturalne zaplecze naszego portu, jesteśmy świadkami niezwykle agresywnej walki niemieckich importerów, spedytorów i kolei przeciwko słusznym zresztą dążeniom Gdyni. O walce tej ciekawy artykuł podpisany kryptonimem (Rosz) ogłasza „Codzienna Gazeta Handlowa“. Wyjątki tego artykułu ogłaszamy poniżej.

Jak wiadomo, koleje niemieckie pod naciskiem bremeńskich i hamburskich spedytorów, wprowadziły w życie cały szereg daleko posuniętych ulg w taryfach kolejowych, chcąc przez to ratować wymykający się im z rąk import bawełny do Czechosłowacji i częściowo Polski. Nie wątpimy, że i nasze koleje nie pozostaną obojętne na poczynania niemieckiej konkurentki i w obronie własnej walkę podejmą i konsekwentnie ją przeprowadzą aż do pełnego sukcesu. Nie będziemy obecnie rozważać możliwości naszej przewagi na tem polu, gdyż w artykule tym chcemy omówić aktualne w chwili bieżącej ZAGADNIENIE STWORZENIA Z GDYNI POLSKIEGO PORTU BAWEŁNIANEGO.

Na podstawie statystyki poszczególnych państw, które mogą wchodzić w rachubę jako klienci gdyńskiego rynku bawełnianego, możemy przyjąć, że rocznie przez Gdynię może przejść około 220.000 ton (900.000 bel) bawełny, przyczem najgłówniejszymi odbiorcami powinny być następujące państwa Czechosłowacja (120.000 t,) Polska (55.000 t), Szwecja (22.000 t.), Węgry (12.000 t.), reszta przypadałaby na Finlandję, Estonję, Łotwę i Rumunję. Podane liczby są zaczerpnięte z okresu dekonjunktury, która spowodowała obniżenie zapotrzebowania na bawełnę w poszczególnych państwach przeciętnie o 25 proc.

Jeżeli zestawimy przypuszczalne możliwe do osiągnięcia, obroty tego artykułu w porcie gdyńskim z ilością rocznego przeładunku Bremy, a wynoszącego około 1.700.000 bel. (425.000 ton), to widzimy, jak wielki wyłom zrobić może Gdynia w obrotach bawełną tego portu. Mówiąc innemi słowy, MOŻE ZDEGRADOWAĆ BREMĘ Z JEJ PRZODUJĄCEGO OD WIELU LAT STANOWISKA W RZĘDZIE EUROPEJSKICH PORTÓW BAWEŁNIANYCH i może nawet liczyć na zepchnięcie jej na drugi plan, przyczem w dalszym ciągu na pierwszem miejscu zostałby Liverpool, na drugiem Havre, na trzeciem ewentualnie Gdynia i dopiero na czwartem miejscu znalazłaby się Brema, a stało by się to dlatego, że wymieniona liczba 9.000.000 bel bawełny ,które dotychczas były rozdzielane w Bremie między Czechosłowację, Polskę, Szwecję, Węgry i cały szereg mniejszych odbiorców, przechodziłyby przez port gdyński.

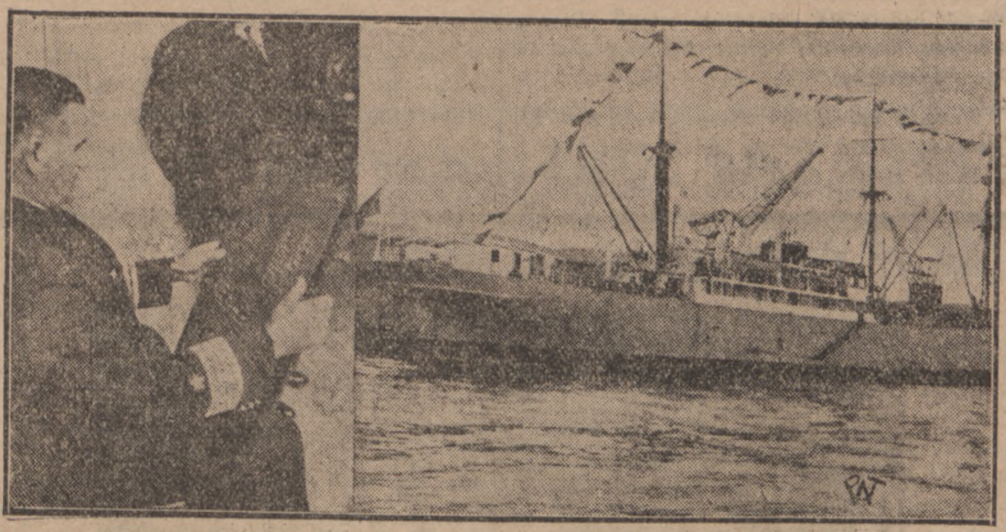
Podając wymienioną maksymalną liczbę przeładunku bawełny w porcie gdyńskim, zdajemy sobie sprawę, że ani w tym roku, ani nawet w latach nawet najbliższych nie zdołamy jej jeszcze osiągnąć, mimo to powinniśmy dołożyć wszelkich starań, by z roku na rok zasięg Gdyni, jako portu bawełnianego, stale wzrastał a temsamem i ogólna ilość przeładunku również rosła.

Przyjrzyjmy się z kolei DOROBKOWI GDYNI w tej dziedzinie. W roku 1931 przez Gdynię wwieziono tylko 6.063 ton, w roku następnym przeszło już przez Gdynię 26.839 ton, a w pierwszem półroczu obecnego roku przewinęło się 37.970 ton (około 152.000 bel). Przyjmując, co zresztą praktyka wykazuje, że w drugiem półroczu przechodzi zawsze 100 proc. więcej, niż w pierwszym, możemy określić ogólną liczbę wwiezionej bawełny przez Gdynię w roku bieżącym ca 90 tys. ton., t. j. 360.000 bel, co stanowiłoby już około 40 proc. podanej liczby maksymalnej, możliwej do skoncentrowania w Gdyni ilości rocznego przeładunku musimy rozważyć, czy: a) GDYNIA W CHWILI OBECNEJ ZDOLNA JEST STRAWIĆ TAK WIELKIE ILOŚCI NADCHODZĄCEJ BAWEŁNY, czy gdyńscy ekspedytorzy są należycie przygotowani do obsłużenia wzrastającej liczby klientów, zwłaszcza zagranicznych i 3) czy wreszcie nasz aparat handlowy (klasyfikacja, arbitraż, giełda), już jest na tyle zmontowany, że możemy się nie obawiać pewnego załamania.

Otóż wracając do omówienia wyposażenia portu gdyńskiego w bawełniane składy konsygnacyjne, możemy donieść, że aczkolwiek istniejące już składy są za małe na pomieszczenie większych transportów bawełny to Urząd Morski dokłada wszelkich starań, by w najkrótszym czasie oddać do użytku nowe wielkie składy, które pozwolą na skonsygnowanie kilkudziesięciu tysięcy to nbawełny. Co zaś do przygotowania gdyńskich ekspedytorów, konstatujemy tu i tam pewne braki, które musimy położyć na brak dostatecznego doświadczenia i dłuższej praktyki, ale wyrządzilibyśmy im krzywdę, gdyby nie podkreślić intensywnego wysiłku w kierunku należytego opanowania wszelkich arkanów tej branży.

W gorszem nieco położeniu znajduje się sprawa usamodzielnienia się w zakresie klasyfikacji bawełny i jej arbitrażu. Okres dwu lat to stanowczo za mało, by wyszkolić odpowiedni zastęp fachowych klasyfikatorów, którzyby mogli samodzielnie ciągnąć próbki nadchodzących ładunków i je opinjować.

Statek, który uratował załogę „Niemna“ z wizytą w Gdyni



Na prawo motorowiec szwedzki „Kronprincessen Margareta“, który wyratował załogę polskiego statku „Niemen“. Motorowiec ten przybył obecnie po raz pierwszy do Gdyni. Na lewo — kapitan motorowca G. A. Salmonsson trzyma tablicę pamiątkową, ufundowaną przez Ligę Morską i Kolonjalną dla „Kronprincessen Margareta“ w dowód wdzięczności za uratowanie „Niemna“.

Z Gdyni do 56 portów świata

Odjazdy statków linij regularnych we wrześniu

Zgodnie z rozkładem jazdy okrętów, we wrześniu odjadą z Gdyni następujące statki: do portów bałtyckich **Tallin — Kotka — Helsingfors** statek „Cieszyn“ w dniu 5. 9. i „Posejdon“ w dniu 12. 9. („Żegluga Polska“), do **Tallina i Rygi** „Seine“ w dn. 11. 9. i „Tiber“ w dn. 25. 9. (F. G. Reinhold Ltd.), **do Rygi** „Minos“ w dn. 4. 9. (Ferdynand Prowe), do **Kopenhagi** „Jacobsen“ w dn. 6. 9 „Mińsk“ w dn. 8. 9. (F. G. Reinhold Ltd.), do **Aarhus-Odense** „Erna“ w dn. 11. 9. i 25. 9. (F. G. Reinhold Ltd.), do **Oslo i wschodnio-norweskich portów** „Akershus“ w dn. 2. 9. (Bergenske Baltic Transports Ltd.), do **Stavanger-Bergen-Trondheim i zachodnio-norweskich portów** „Jaedern“ w dn. 16. 9. (Berg. Balt. Transp.), do **Karlskrony — Kalmaru** „Borgholm“ w dn. 1. 9. (Berg. Balt. Transp.), do **Kłajpedy** „Borgholm“ w dn. 1. 9. (Berg Balt. Transp.), do **Hamburga** „Lisbeth“ (Polska Agencja Morska) w dn. 2. 9., do **Bremy** „Merwłj cur“ w dn. 2. .9. (Ferdynand Prowe), do **Amsterdamu** „Amazone“ w dn. 3. 9. (F. G. Reinhold Ltd.), do **Rotterdamu** „Śląsk“ w dn. 5. 9. („Żegluga Polska“), i „Butt“ w dn. 4. 9. (Ferdynand Prowe); do **Antwerpji** „Butt“ w dn. 4. 9. (Ferdynand Prowe) i „Śląsk“ w dn. 5. 4. („Żegluga Polska“), do **Leith-Grangemouth** „Majorca“ w dn. 2 i „Helder“ w dn. 9. 9. (oba F. G. Reinhold Ltd), do **Londynu** „Warszawa“ w dn. 13. 9. (Polsko - Brytyjskie Tow. Okręt.), do **Hull** „Lwów“ w dn. 7. 9. (Pol. Brvt. Tow. Okręt.), do **portów francuskich Dunkierki — Le Havre — La Pallice — Bordeaux** „Seine“ w dn. 11 i „Tiber“ w dn. 25. 9. (oba F. G. Reinhold Ltd), **do Neapolu — Livorno — Genua — Catania — Messina — Palermo — Casablanca — Tanger — Ceuta — Mellila — Oran — Alger** „Mińsk“ w dn. 8 i „Broholm“ w dn. 22. 9. (oba F. G. Reinhold Ltd), **do portów sycylijskich Catania — Messina — Palermo** — „Karla“ w dn. 2. 9. (Polska Agencja Morska), **na Wyspy Kanaryjskie** „Karla“ w dn. 2. 9. (PAM), do **Algieru — Egiptu — Palestyny — Syrji — Turcji — Grecji — portów Morza Czarnego** „Helmland“ w dn. 12. 9., „Nordland“ w dn. 12. 9. i „Gotland“ w dn. 18. 9. (Bergenske Baltic Transports Ltd) **do Nowego Jorku — Filadelfji — „Scanyork“** w dn. 12. 9., „Sagaporack“ w dn. 20. 9. i „Scanmail“ w dn. 28. 9. (American Scantic Line).



Rynek drzewny w portach polskich

W lipcu panowało duże ożywienie

Działalność frachtowa w lipcu r. b. cechowało znowu wielkie ożywienie. Podaż ładunków drzewa tak z Gdańska jak i Gdyni była w lipcu znaczna i zmalała nieco dopiero w drugiej połowie miesiąca, a to z uwagi na rokowania angielsko - sowieckie, tyczące się zniesienia embargo na drzewo rosyjskie.

Znaczny eksport drzewa z Gdańska i Gdyni w odniesieniu do całego miesiąca należy przypisać uprzednio zawartym transakcjom. Tendencja z punktu widzenia stawek była nadal mocna, po podjęciu zaś eksportu drzewa z Rosji zaznaczył się lekki wzrost stawek.

Szczególnie trudno było o terminowe tonnaże. W niektórych wypadkach można je było uzyskać drogą oferowania wyższych stawek.

Koncesje na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych

Ministerstwo Skarbu przychylając się do życzeń konsumentów domagających się udostępnienia im nabywania wyrobów tytoniowych wydało zarządzenie, by Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych załatwiały podania o koncesje na takie sprzedaże możliwie szybko (w trybie uproszczonym) i liberalnie, mając jednak na względzie ochronę samoistnych sklepów tytoniowych przez ograniczenie wydawania koncesyj jedynie w pobliżu takich sklepów.

Wagony motorowe dla kolei

W ministerstwie komunikacji obyła się pod przewodnictwem min. Butkiewicza *konferencja w sprawie budowy wagonów motorowych*, przy udziale przedstawicieli przemysłu. Na konferencji omawiano sprawę dostarczenia ministerstwu wagonów motorowych krajowej produkcji.

Minister komunikacji powołał komisję, która ustali wytyczne dla *opracowania typów wagonów motorowych, potrzebnych dla polskich kolei państwowych.*

Wszechsłowiański zjazd komunalnych kas oszczędności

obradować będzie we wrześniu w Krakowie

W dniach 18 i 19 września rb. **odbędzie się** jak wiadomo, w Krakowie I-szy zjazd **słowiańskich komunalnych kas oszczędności**, zwołany w celu wzajemnego poznania się działaczy na polu oszczędności oraz omówienia aktualnych zagadnień w zakresie organizacji, rozwoju i znaczenia komunalnych kas oszczędności w gospodarstwie poszczególnych państw słowiańskich.

Komunalne **Kasy Oszczędności** w *Polsce* **nawiązały już od kilku lat współpracę z odpowiedniemi organizacjami krajów słowiańskich.** W roku ub. współpraca ta została ujęta w ramy organizacyjne przez utworzenie **zrzeszenia słowiańskich kas oszczędności**, w którego skład wchodzą prócz przedstawicieli Polski, reprezentacje kas oszczędności Czechosłowacji i Jugosławji. Prezesem tego zrzeszenia jest senator **Juljusz Zdanowski**, prezes Zw. Związków Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, wiceprezesami dyr. dr. Ottokar Cmunt, dyr. dr. Rudolf Erber z Zagrzebia i dyr. dr. Stefan Uhma ze Lwowa, sekretarzem generalnym — dyr. Marjan Tułacz z Katowic, zastępcami dyr. dr. Mirko Bozic z Lublany i dyr. dr. Karol Svatoń z Pragi.

Na ostatniem zebraniu wydziału zrzeszenia kas słowiańskich, które odbyło się w maju br. w Bratysławie, uchwalono **zwołać w dniach 18 *i 19* września rb. do Krakowa I-szy zjazd słowiańskich komunalnych kas oszczędności.** Rada Zw. Związków Kas Oszczędności w Polsce powierzyła urządzenie zjazdu komitetowi organizacyjnemu w Krakowie, **w szczególności Kasie Oszczędności m. Krakowa** i Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności w Krakowie.

Protektorat nad zjazdem raczył objąć *Pan* ***Prezydent* R. P. Ignacy Mościcki.** Prezesurę honorową komitetu zjazdu sprawuje prezydent m. Krakowa **dr. Mieczysław Kaplicki**, a pracami przygotowawczemi **komitetu** kieruje dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa **Józef Dorawski**, jako przewodniczący komitetu, i dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności **Stanisław Kochanowski**, jako **zastępca** przewodniczącego. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi 18 września o godz. 10 rano w sali Starego Teatru. W przedzień zjazdu dnia 17 bm. odbędzie się o godz. 21-ej zebranie towarzyskie w Grand Hotelu.

Pierwszy zjazd słowiańskich komunalnych kas oszczędności wywołał wielkie **zainteresowanie wśród działaczy** oszczędnościowych, czego dowodem są liczne zgłoszenia, napływające do komitetu z kraju i z zagranicy. Dalsze zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do dnia 5 września rb. biuro organizacyjne pierwszego Zjazdu Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności w Krakowie, ul. Szpitalna 15 Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Kultura i sztuka

J. RUMMEL.

O teatr w Gdyni

Ostatnie występy „Reduty" w Domu Ludowym w Gdyni miały wielkie powodzenie. Wszystkie bilety zostały wysprzedane jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia. O ile można się było zorjentować, *w sali była publiczność prawie wyłącznie miejscowa,* innemi słowy publiczność przyjezdna mało wpłynęła na frekwencję. Można z tego wywnioskować, *że gdyńska publiczność jest żądna teatru,* a zatem być może będzie na czasie znowu poruszenie sprawy powstania w Gdyni teatru.

Zagadnienie teatru w Gdyni ma już swoją historję. Bodaj, że już w roku 1927 czy 1928 powstał *zespół amatorski „Pro Arte"*, który od czasu do czasu dawał przedstawiena teatralne. Później zjawiły się zespoły profesjonalnych artystów lecz biorąc naogół, powodzenia nie miały. Przedewszystkiem był brak publiczności a pozatem nie było odpowiedniego lokalu. Obecnie do Gdyni trafiają tylko zespoły wędrowne i to przeważnie w czasie sezonu. W ciągu zaś długiego *okresu zimowego Gdynia jest zupełnie pozbawiona tej kultuarlnej rozrywki, jaką jest teatr.*

Pod wielu względami warunki życia w Gdyni przypominają warunki kolonjalne. Ludzie pracują — lecz nie należy zapominać o tem, że im więcej się pracuje, tem bardziej jest konieczne oderwanie się od tych myśli które absorbują umysł w czasie całych dni. Życie w Gdyni jest tak nerwowe, jak w wielkiem mieście a jednocześnie nie ma nic z tego, co daje większe miasto.

Często się czyta lub mówi, że Gdynia, jako jedyne nadmorske miasto Rzeczypospolitej winna promieniować na całe wybrzeże. Jednak tej promieniującej z Gdyni kultury jakoś nie widać.

Trudno powiedzieć, czy ludność Gdyni jest wystarczającą aby opłacić istnienie stałego teatru. Przypuszczam, że obecnie jeszcze nie. Lecz zespoły artystów mogłyby do Gdyni częściej przyjeżdżać.

Wielką jednak przeszkodą ku temu jest *brak sali teatralnej.* Aby publiczność chętnie do teatru uczęszczała, sala teatralna musi być przyjemną i ładną. Dziś spragniona teatru publiczność godzi się na *Dom Ludowy*, lecz na dalszą metę ta mała sala nikogo nie zadowolni. A przecież teatr w Gdyni *mógłby odegrać bardzo znaczną rolę jako centrum kulturalne dla znacznej połaci kraju.* Do dobrego teatru w Gdyni będą niezawodnie przyjeżdżali ludzie z okolicy. W ogólnej szarzyznie pracowitego życia codziennego dobry pod wszelkemi względami teatr będzie swego rodzaju promieniem słonecznym, utrwalającym kulturę polską w najlepszych jej objawach i śród miejscowej ludności. Podrastające w Gdyni młode pokolenia nie zawodnie skorzysta również z pozytywnego wpływu teatru. Oczywista rzecz, że teatr w Gdyni, narazie przynajmniej, nie może się ograniczyć do pewnego rodzaju sztuki. A więc narówni ze sztukami dramatycznemi winna być przewidziana możliwość wystawiania oper itd. Zaś na dobrą operę w pięknym teatrze słuchacze przyjadą i z Gdańska. Wielokrotnie zwracano uwagę na to, ile traci Gdynia, nie posiadając wielkij sali dla przyjęć, koncertów, zjazdów td. Czy nie byłoby możliwem skombinować teatr z taką salą, z lokalem np. dla dobrej restauracji (jak np. w gmachu teatru operowego w Stocholmie) z lokalami dla tak licznych w Gdyni stowarzyszeń itd?

Zadanie zaprojektowania gmachu teatru w Gdyni łatwem nie jest i trzeba będzie się bardzo a bardzo zastanowić nad jego szczegółami. Gmach tego rodzaju buduje się nie na rok i nie na dziesięć lat. Jeśli dziś ludność Gdyni jest jeszcze mała, należy się liczyć z tem, że ona szybko wzrasta i prawdopodobnie będzie wzrastała coraz szybciej. Mamy w Gdyni dość przykładów, że wiele rzeczy zostało zaprojektowanych w zanadto małej skali. Jeszcze kilka lat temu mówono, że chłodnia portowa jest za wielka. Obecnie trzeba nadbudować dwa piętra. Jeszcze dwa lata temu krzyczano, że hala rybna w porcie jest niepotrzebna. Dziś uskarżają się, że jest ona o wiele zamała. Nawet i gmach poczty, o którym tak wiele pisano, że jest za duży wydaje się obecnie zupełnie odpowiadającym potrzebom Gdyni — przynajmniej przed okienkami widać często długie ogonki, i nie jest wykluczonem, że za kilka lat ten gmach okaże się jeszcze małym.

Z drugiej strony należy się liczyć z tem, że *w latach najbliższych Gdynia prawdopodobnie nie będzie jeszcze w stanie zapełnić dużej sali teatralnej.* Być może rozwiązaniem byłoby zaprojektowanie gmachu ze stosunkowo niewielką salą teatralną, która w przyszłości mogłaby być wykorzystana dla widowisk obliczonych na mniejszą ilość widzów, zaś obok mogłaby być wybudowana wielka sala dla przyjęć, wielkich zebrań, zjazdów, koncertów itd., która w razie potrzeby mogaby być również wykorzystana i dla widowisk teatralnych.

Aby ten gmach mógł dawać pewien stały dochód, możnaby było na parterze przewidzieć szereg magazynów, a ponieważ, jak się wydaje, można się nie krępować wysokością gmachu należałoby rozważyć możliwość wybudowania na górnych piętrach pomieszczeń biurowych w postaci przeważnie oddzielnych pokoi dla biur, do których będzie się dojeżdżało windą. *Dom z pokojami biurowemi (office building)* jest w *Gdyni konieczny.*

Wszyscy rozumiemy obecną *ciężką sytuację finansową miasta.* Jednak należy mieć nadzieję, że nie zawsze tak będzie i że wcześniej czy później *zainteresowane czynniki postarają się o to, aby Gdynia rzeczywiście nabrała cech morskiej stolicy Polski.* Tworząc nad Bałtykiem polskie miasto, *winiśmy pomyśleć i o polskiej sztuce.* Przypuszczam że mieszkająca w warunkach kolonialnych ludność Gdyni będzie również wdzięczna za *dobry teatr.* Zaś dobry teatr może powstać tylko w *odpowiednim gmachu.*

Nie przesądzając tego, kiedy warunki pozwolą na budowę teatru w naszem mieście, pragnąłem, popierając myśl o teatrze w Gdyni już oddawna, znowu tę sprawę przypomnieć społeczeństwu. Myślę przytem, że dziś jakkolwiek może nie być jeszcze pieniędzy na budowę teatru, należy jednakże zastanowić się nad tem zagadnieniem, przygotować projekty itd., oraz *rozważyć realne możliwości stworzenia jeśli nie zaraz, obecnie to w przyszłości, teatru w Gdyni.*

Być może, że wspólną pracą i myślą, uda się przyśpieszyć stworzenie w Gdyni tej placówki, która się przyczyni do uświetnienia miasta i zwiększy zasiąg jego kulturalnego oddziaływania.

Typy ludowe w Jugosławji



Na zdjęciu naszem widzimy parę wieśniaczek ze Starej Serbji w pięknych strojach ludowych.

Najdawniejsza literatura kaszubska

W 333 rocznicę urodzin Michała Pontana Mostnika

W roku bieżącym przypada rocznica 333 urodzin Michała Pontana - Mostnika, duchownego ewangielickiego w Smołdzynie na Kaszubach. Michał Pontanus urodzony w Stołpach spędził cały swój żywot na pracy duchownej wśród Kaszubów. Do historji literatury wszedł jako drugi z rzędu pisarz kaszubski (pierwszym był pastor Krofey). Najcelniejszem jego dziełem jest przekład na kaszubski Małego Katechizmu Lutra: „Mały Catechizm D. Marcina Luthera Niemiecko Wandalsko abo Słowienski — to iesta z Niemieckiego języka w Słowięski wystawion y na jawnosc wydan — Przydatkiem siedm Psalmow Pokutnych króla Dawida, y inszych potrzebnych rzeczi: osobliwie Historiy Passiy naszego Pana Jezusa według Ewangelista Mattheusza — y niektorych Piesn duchownych. Drukowany w Gdainsku przez Jerzego Rheta — Roku Pańskiego 1643.''

Michał Mostnik nie był z pochodzenia Kaszubą, znajomość języka zawdzięcza jedynie swej pracy duszpasterskiej wśród Kaszubów, dla użytku których przełożył wspomniane dzieło. W dziele tem pióra Mostnika jest jedynie sam przekład reszta jakkolwiek wydane pod jego nazwiskiem jest do pewnego stopnia pracą zbiorową. Mówi o tem sam autor na zakończenie I części: „Ty ksąszky P. Bogu jednotroynemu ku chwały y Zbudowaniu koscioła jego Słowięskego w nasze Pommorske — na prosbę y ku dzielu tesz z nakładem darowanym niektorych pobożnych Mężów spisał — przełsził y na jawnosc wydał Michał Mostnik — alias Pontanus albo Brückmann sluga Słowa Bożego w Smołdzynie — Dnia S. Michała Archanioła Roku Pańskiego M. D. C. XLIII. Soli Deo Gloria Finis.''

Nowa placówka regionalna na Kaszubach

Towarzystwo Miłośników Kultury Kaszubskiej w Wejherowie

Z inicjatywy b. kuratora p. Owińskiego i grona osób interesujących się regjonolizmem powstał komitet organizacyjny mający na celu opracowanie statutu Tow. Statut został opracowany i w najbliższym czasie odbędzie się zebranie organizacyjne. Działalność Tow. obejmuje na razie powiat morski i rozciągnie w przyszłości na pozostałe powiaty kaszubskie. Celem Tow. jest: a) moralne i materjalne popieranie twórczości ziemi kaszubskiej na polu literatury, sztuki i nauki, b) wydobywanie z Kaszubszczyzny oryginalnych i trwałych wartości kulturalnych, c) nawiązywanie i utrzymanie stosunków między Kaszubami a innemi ziemiami Polski, d) popieranie kultury i życia kaszubskiego poza granicami Państwa.

Dla urzeczywistnienia tych celów dążyć będzie Tow. przez zakładanie muzeów, zbiorów bibljotek czyteln, organizowanie badań nad przeszłością ziemi kaszubskiej i jej mieszkańców w każdym kierunku, wydawanie odpowiednich publikacyj, ochronę zabytków historycznych popieranie twórczości literackiej — oraz odbudowę rodzimych zwyczajów obrzędów oraz staranie, w odbudowie stroju ludowego. Należy spodziewać się, że pożyteczna akcja T-wa znajdzie wielu sympatyków i skupi w swoich szeregach wszystkich działaczy zajmujących się regjonalizmem na Kaszubach.

Kaszubskie obrzadki żniwne i wieńcowe

W związku z „pierwszemi kaszubskiemi dożynkami'' powiatu kartuskiego, które odbędą się 27 bm. pod protektoratem p. starosty Czarnockiego w Borkowie - Kartuskiem nie od rzeczy będzie zapoznać naszych czytelników z charakterystycznemi zwyczajami kaszubskiemi związanemi ze żniwami i dożynkami.

Obrządki kaszubskie odznaczają się wybitnem piętnem regjonalnem, i są może najbardziej charakterystyczne ze wszystkich innych.

Uroczystości żniwne zowią się na Kaszubach ożniwiny lub wieńcowe. Żeńcy niosą wówczas właścicielowi wieniec upleciony ze zboża i ozdobiony kwiatami.

Według odwiecznego zwyczaju pierwsze kłosy ścina przodownik, ostatnie zaś właściciel. Dziś ten zwyczaj już zanikł prawie zupełnie.

Ostatnie kłosy dożynane noszą nazwę „koza'', ostatni snop zaś układany na wozie zowie się w powiecie kartuskim „bęksem'', a w innych okolicach „pępkiem'' lub „starym''. Wówczas wiążą duży snop w kształcie chłopa starego i tego ostatniej żniwiarze przeznaczają na pośmiewisko, wśród powszechnych krzyków. Stąd też jeszcze inna nazwa ostatniego snopa „dziad'' lub „baba''. Z ostatnich kłosów robi się również koziołki, t. zn. uwija się 3 pączki kłosów, które noszą nazwę koziołków. Po uwiciu przez dziewczęta wieńca wręcza go się wraz z koziołkami właścicielom, którzy wieniec zawieszają u sufitu zaś koziołki stawiają na stole.

Kiedy ostatni wóz wiozący „pępek'' czyli ostatni snop wjeżdża na podwórze gonią go parobcy z wiadrami pełnemi wody, starając się oblać tak pięknie przystrojony zielenią „pępek'' jak i wszystkich jadących na wozie. Po objechaniu wozu dziewięć razy dookoła podwórza, lub też gazonu przed dworem, wręczają żniwiarze „pępek'' właścicielom, przy akompanjamencie okolicznościowych śpiewow, poczem następuje zawsze poczęstunek i tańce.

Jubileuszowa wystawa zabytków i pamiątek bydgoskich

Z powodu dziesięciolecia, jakie Muzeum Miejskie w Bydgoszczy obchodzi w tym roku czynione są przygotowania do urządzenia wystawy zabytków i pamiątek bydgoskich, której otwarcie nastąpi w połowie września br. Wystawa ta ma mieć głównie charakter historyczno-miejscowy i obejmować będzie wszystko to, co odnosi się do przeszłości Bydgoszczy oraz jej okolic, a więc: zabytki archeologiczne oraz historyczne miasta Bydgoszczy, jak dawne przywileje, księgi miejskie z wieków ubiegłych, pamiątki, związane z zarządem miasta, eksponaty cechowe i bractw, zabytki kultury kościelnej i świeckiej, okazy dawnego rzemiosła i przemysłu artystycznego, w końcu widoki miasta z lat dawnych i nowsze dzieła sztuki z tego zakresu.

Z ruchu wydawniczego

Pieśń polskiej floty wojennej

Nakładem Koła muzycznego „Dzwon" Toruń, ukazała się pieśń floty wojennej na chóry męskie i mieszane pióra znanego kompozytora toruńskiego J. M. Wieczorka.

Strona muzyczna utworu opracowana jest z dużą starannością, sama melodja zaś odznacza się dużą efektownością i przystępnością z dużą jędrnością rytmiki.

Cała pieśń utrzymana jest w charakterze marszowym, z bardzo melodyjną częścią trio.

Tak ze względu na duże walory nowej kompozycji jak i tekstu, pieśń floty wojennej ma wszelkie dane do szybkiego spopularyzowania się, zwłaszcza wobec silnego wzrostu zainteresowania się sprawami morza ze strony ogółu.

W pierwszym rzędzie winny się nowym utworem zainteresować chóry i zespoły śpiewacze, celem włączenia go do programów na wystąpieniach publicznych.

Pod względem zewnętrznym wydawnictwo przedstawia się również dodatnio. Na podkreślenie zasługuje piękna strona tytułowa projektowana przez jednego z członków chóru „Dzwonu''.

Nr. 35. Młodego Gryfa. — Treść: Szlakami Batorego — J. D.; Wczesnohistoryczna Słowiańszczyzna Pomorska — T. Waga; Skarżyński o Pomorzu; Ochronna maska ziemi; Pod polską banderą po słońce Afryki, Wł. Adamczyk. Kącik Harcerzy; Kronika LOPP-u; Z życia Związku Strzeleckiego; Wiadomości sportowe.

Dalsza rozbudowa sieci polskich rozgłośni

Radjostacja toruńska będzie miała zasięg ponad 100 kilometrów

„Polskie Radjo“, zrealizowawszy swój wielki projekt rozszerzenia sieci polskich rozgłośni i pokrycia całego kraju odbiorem detektorowym, dzięki wzniesieniu potężnej rozgłośni centralnej, nie zakończyło na tem swej akcji. Oto w pierwszych dniach grudnia rb., a w każdym razie **przed świętami Bożego Narodzenia, Poznań, który dotychczas rozporządzał rozgłośnią o słabej mocy, otrzyma nowoczesną silną stację.** Rozgłośnia ta mieścić się będzie w Cytadeli Poznańskiej, przyczem przy budowie jej wykorzystane zostaną budynki oraz trzy 85-metrowe maszty dawnej radjostacji pocztowej.

Dotychczas rozgłośnia poznańska, ze względu na swoją słabą moc, nie obejmowała zasięgiem detektorowym całego województwa poznańskiego. W myśl planów „Polskiego Radja“, nowa rozgłośnia poznańska rozporządzać będzie mocą 16—17 KW a więc będzie odpowiadała sile, a nawet nieco nią przewyższy, nowoczesne rozgłośnie we Lwowie i Wilnie.

Konstrukcja nowej radjostacji poznańskiej odpowiadać będzie najnowszym wymogom technicznym, które dyktuje tak szybki i ogromny postęp, dokonywujący się w dziedzinie radjotechniki, dzięki czemu wymagania w stosunku do radjostacji stale wzrastają. Rozgłośnia poznańska pracować będzie precyzyjnie, zwłaszcza, pod względem jakości transmisji i stałości fali. Radjostacja **poznańska** otrzyma aparaturę zakładów **Marconi'ego, zaś „Polskie Radjo“** we własnym zakresie wykona montaż tej aparatury, przeróbkę budynków, przebudowę anteny, urządzeń w studjach, urządzeń chłodniczych, zmodernizowania amplifikatarni i t. p. W ten sposób okręg poznański posunie się pod względem rozwoju radjofonji dużemi krokami naprzód.

Pozatem „Polskie Radjo“ przewiduje uruchomienie w roku przyszłym radjostacji w prastarym Toruniu. Radjostacja ta posiadałaby mniej więcej moc, odpowiadającą mocy nowej rozgłośni poznańskiej i obsługiwałaby okręg pomorski, który dotychczas korzystał bezpośrednio z rozgłośni raszyńskiej. Dzięki budowie rozgłośni w Toruniu, radjosłuchacze pomorscy dysponować będą znacznie lepszym odbiorem, gdyż rozgłośnia toruńska posiadać będzie przypuszczalnie własny zasięg ponad 100 km.

Budowa dwóch nowych rozgłośni w Poznaniu i Toruniu jest niezmiernie ważnym krokiem „Polskiego Radja“ w kierunku zapewnienia radjosłuchaczom niektórych okręgów jak najlepszego odbioru radjowego.

Nowy zarząd Zrzeszenia Pracowników Banku Spółek Zarobkowych

Na ostatniem walnym Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Spółek Zarobkowych, który odbył się w Gdańsku, dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezesem Zarządu Głównego wybrany został p. *August* Wojnicz z *Poznania.*

W skład Zarządu Głównego weszli ponadto pp. Marjan Guziałek (Poznań) i Kazimierz Kuklasiński (Poznań) jako wiceprezesi, oraz pp. *Kazimierz* Tuszewski, Poznań sekretarz, Ludwik Mączyński, Poznań, skarbnik, Antoni *Kozłowski* Bydgoszcz, Zygmunt Kube, Gdańsk Mieczysław *Pio*runowski, Kraków, Józef Milewski, Łódź, Adam Moszyński, Lwów, Mieczysław Maciejewski, Felicjan Ornatowski, Feliks Przybyła, Feliks *Ko*tlarski, wszyscy z Poznania i Zygmunt Fedorowicz, Warszawa, jako członkowie Zarządu Głównego.

Wycieczka Strzelców do Wiednia

W związku z wiedeńskiemi uroczystościami 250 lecia odsieczy Wiednia i zamierzonym udziałem w nich w delegacji wojska polskiego, Związek Strzelecki organizuje w terminie od 9 do 18 września rb. specjalnie dla strzelców i strzelczyń zbiorową wycieczkę do Wiednia. Liczba uczestników wycieczki będzie ustalona w najbliższych dniach.

Po trzynastu latach dosięgła go ręka sprawiedliwości

Członek bandy oszustów i morderców z czasów wojny bolszewickiej przed sądem toruńskim

W czasie **odwrotu bolszewików z okolic Brodnicy i Działdowa, w r. 1920** trzech opryszków, niejaki **Józef Maciejewski, Jan Olszyński i Józef Olszyński,** udając żandarmów polskich, dokonało **szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku.** Między innemi napadli oni na zagrodę Wilhelma **Prielippa w Pierłowcach,** rzekomo w poszukiwaniu syna gospodarza, który wówczas przebywał w Niemczech. Napastnicy po oddaniu strzałów na postrach i steroryzowaniu mieszkańców, **zrabowali 13 tys. marek** i splondrowali całe mieszkanie.

Podobnych napadów w sierpniu i wrześniu dokonali kilka, a podczas jednego z nich dopuścili się **morderstwa.**

Zarządzony przez władze pościg za zbrodniarzami **doprowadził do ujęcia Jana i Józefa Olszyńskich.**

Sąd Okręgowy na rozprawie **we wrześniu 1921 r. w Brodnicy** zasądził Jana Olszyńskiego na **karę śmierci przez rozstrzelanie,** a Józefa Olszyńskiego **na 8 lat ciężkiego więzienia.** Na Janie Olszyńskim karę śmierci **wykonano.** Trzeci wspólnik natomiast Maciejewski **zdołał zbiec do Niemiec.**

W Niemczech Maciejewski kontynuował swój zbrodniczy tryb życia, a za kilka popełnionych kradzieży odsiedział 7 lat w więzieniu. Po upływie lat, sądząc, że zbrodnie jego poszły w zapomnienie, kilkakrotnie **zwracał się do konsulatu polskiego w Olsztynie** o paszport **na przyjazd do Polski.** Ponieważ jednak w czasie plebiscytu przebywał w Prusach i nie optował na rzecz Polski, a więc nie uzyskał obywatelstwa polskiego, **konsulat wydania paszportu odmówił.** W końcu stało się zadość życzeniu opryszka, jednakże w innej formie niż się spodziewał. Został on aresztowany w Niemczech i wydany w ręce władz polskich. Tak więc po 13 latach dosięgła go wreszcie ręka sprawiedliwości.

W dniu wczorajszym Maciejewski zasiadł na ławie oskarżonych w **Sądzie Okręgowym w Toruniu,** by odpowiedzieć za swe zbrodnie. Trybunałowi przewodniczył **wiceprezes S. O. Krupka,** jako wotanci zasiadali sędziowie **Jaszkowski i Gutman, oskarżał prokurator Walecki.**

Po sprawdzeniu personaljów oskarżonego i odczytaniu różnych pism z rozprawy brodnickiej, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Oskarżony, który pochodzi z okolic Brodnicy, **tylko częściowo przyznaje się do winy.** Po przesłuchaniu kilku świadków z okresu, kiedy zbrodnie były popełnione, Sąd na wniosek prokuratora rozprawę odroczył celem wezwania dalszych świadków.

Gen. Składkowski w Pucku

Ostatnio bawił służbowo w Pucku wiceminister spraw wojskowych Gen. Sławoj-Składkowski, który przeprowadził inspekcję miejcowego garnizonu.

W sprawie reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych

W związku z reorganizacją detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych i wydawaniem zezwoleń na tę sprzedaż bez ograniczeń, specjalna delegacja zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych RP. przedłożyła jednobrzmiące memorjały w Radzie Ministrów oraz ministerstwach opieki społecznej, spraw wojskowych i skarbu. W skład delegacji wchodzili: prezes poseł Karkoszka, wiceprezes p. Szułczyński, poseł Wagner i por. Kłak.

Związek stoi na stanowisku, że nadawanie bez ograniczeń koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych pozostaje w sprzeczności z ustawą inwalidzką, która gwarantuje pierwszeństwo przy uzyskiwaniu tego rodzaju koncesyj inwalidom wojennym.

Trujące jagody leśne środkiem zemsty

Zamach zbrodniczej pary na życie 15-letniej dziewczyny

Dnia 27 b. m. około godziny 17-tej **Teclaff Jan i matka jego Marjanna, zam. w Legbundnie pow. chojnicki usiłowali otruć zapomocą trujących jagód 15-letnią Stanisławę Węglarkównę** służącą dozorcy łąk państwowych Hałkowskiego w Barłogu pow. tucholski.

Sprawa miała się następująco: w czasie, gdy Węglarkówna pasła bydło na łące Teclaffowie podeszli do niej i wszczęli kłótnię, w trakcie której pochwycili dziewczynę i **przemocą wepchnęli jej do ust garść trujących jagód,** zmuszając nieszczęśliwą ofiarę do połknięcia pewnej ich ilości.

Po dokonanym czynie **napastnicy zbiegli,** Węglarkówna zaś udała się do swego chlebodawcy który wezwał natychmiast lekarza. Wezwany lekarz udzielił dziewczynie pierwszej pomocy tak iż obecnie usunięte zostało niebezpieczeństwo śmierci.

W drodze dochodzenia ustalono, że Teclaffowie dokonali czynu swego **z zemsty,** ponieważ **Węglarkówna zdradziła swego czasu chlebodawcy,** że Teclaff w czasie pełnienia u niego służby, okradał go, w związku z czem został on z pracy wydalony. **Teclaffów aresztowano.**

Krwawa bójka w Jabłonowie.

Siekiera w rękach ojca, a nóż w rękach syna

W tych dniach w Jabłonowie, pow. brodnicki doszło do krwawej awantury pomiędzy niejakim **Hermanem Nickstadtem a Władysławem Raczyńskim i synem jego Feliksem,** w rezultacie której ciężko poranionego Nickstadta musiano odwieźć do szpitala, gdzie obecnie walczy ze śmiercią.

Rozpoczęło się od kłótni pomiędzy Nickstadtem a Feliksem Raczyńskim. Ojciec Feliksa, który początkowo trzymał się na uboczu, nagle, stając w obronie syna **rzucił się na Nickstatdta** z siekierą, usiłując zadać mu cios. Zrazu napadnięty zdołał cios odporować, później jednak podczas szamotania **się został** ugodzony przez Raczyńskiego **— ojca siekierą w głowę,** przez syna zaś **— pchnięty nożem w brzuch.**

Nicktadta umieszczono w szpitalu w Łasinie, pow. grudziądzkiego, a napastnikami zajęła się policja.

Zwyrodnialec w sidłach szantażystów

Sensacyjne samobójstwo w Gdańsku jako epilog ponurej rozprawy sądowej

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku odbyła się wczoraj rozprawa **przy drzwiach zamkniętych** przeciwko niejakiej *Fiedzie* **Goldmann** z Sopot i wspólnikowi jej robotnikowi **Leonowi Labuddzie,** oskarżonym o kradzież **wymuszenie i stręczenie do nierządu.** Rozprawa ujawniła **niesłychane** w swej **potworności bagno zgnilizny moralnej** i upodlenia ludzkiego.

Oskarżona Frieda Goldmann, z zawodu prasowaczka, poznała się swego czasu z dyrektorem **jednego z większych przedsiębiorstw** dr. Martinem *Pohlem*, osobnikiem, zboczonym **na punkcie erotycznym.** W rezultacie zwierzeń intywnej natury, jakie dr. Pohl poczynił wobec Friedy Goldmann, ta ostatnia ułożyła sobie zbrodniczy plan i przystąpiła do jego realizacji.

Do wynajętego specjalnie w tym celu mieszkania **Frieda** Goldmann przyprowadziła **dr.** Pohlowi **13-letnią dziewczynkę,** Elfriede X. i pozostawiając nieszczęśliwą dziewczynkę na **pastwę zwyrodnialca w zamkniętym pokoju,** sama skorzystała z tej chwili, aby wespół z wspomnianym na wstępie Labuddą **okraść mieszkanie Pohla.**

Po stwierdzeniu kradzieży, dr. Pohl oczywiście nie zrobił żadnego doniesienia do policji zaczął jednak unikać zbrodniczej rajfurki. Frieda Goldmann jednak nie przestała na obrabowaniu zwyrodnialca, lecz przeciwnie **groźbami ujawnienia jego potwornego czynu,** usiłowała przy pomocy Labuddy **wymuszać od niego większe sumy pieniężne.**

Czując się osaczonym i usidłanym przez szantażystów dr. Pohl zdecydował się w końcu na akt rozpaczy i o całej sprawie doniósł prokuratorowi.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy oskarżona Goldmann i oskarżony Labudda **zasądzeni zostali na *1* rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, **że w ostatnim czasie tego rodzaju przestępstwa w Gdańsku mnożą się w zastraszający sposób.**

Sąd chętnie by widział — oświadczył ze swej strony przewodniczący — aby dr. Pohl, którego nikczemności stały się przyczyną rozprawy, **znalazł się również na ławie oskarżonych.**

Dr. Pohl popełnił samobójstwo

Wczoraj w godzinach popołudniowych kilka godzin po ogłoszeniu wyroku w powyższej sprawie dr. Martin Pohl, **popełnił samobójstwo, rzucając się z okna gmachu banku, położonego na III piętrze.** A IO

Zawezwana karetka pogotowia zabrała go w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej, **gdzie w kilka minut później zmarł** wskutek **pęknięcia czaszki.**

Dziecko w trybach młocarni

Straszny wypadek w Złotowie pow. lubawskiego

W czasie młócenia zboża **u gospodarza Matika** w Złotowie, pow. lubawskiego, **poniosła** straszną **śmierć 13-letnia córeczka jego, Marjanna**

Dziewczynka weszła do stodoły, gdzie odbywała się młócka. Z powodu złego zabezpieczenia maszyny, w pewnej chwili została porwana **przez wał transmisyjny młocarki i kilkakrotnie ze straszną siłą rzucona głową o twarde klepisko. Śmierć oczywiście nastąpiła natychmiast.**

Organizacja wojacka ks. Wryczy traci wszędzie grunt pod nogami

Jak wyglądał w rzeczywistości „imponujący przebieg“ Zjazdu Okręgowego na Kaszubach

Prasa „narodowa“ rozpisała się szumnie o „imponującym“ przebiegu Zjazdu Okręgowego Towarzystw Powstańców i Wojaków Ks. Wryczy z powiatów Kaszubskich, odbytego dnia 20 bm. w Kartuzach. Ilość uczestników podano „skromnie“ na 500 osób, które przy dźwiękach orkiestry defilowały przed swą „generalicją“ w osobach jednego kapelana i jednego adwokata i jednego posła, a później na „wiecówce“ w Strzelnicy wysłuchały kilku przemówień i zjadły wspólny obiad.

Ten „imponujący“ przebieg zjazdu, wedle zdania prasy „narodowej“, miał wykazać, że Towarzystwa Pow. i Woj. (Ks. Wryczy) „doskonale się rozwijają“(!).

Naiwność tego wniosku jest aż nadto zabawna. Ale nie koniec na tem: — trzeba tu jeszcze pewne rzeczy sprostować, coś niecoś ująć i coś niecoś dodać. Wedle bowiem dokładniejszych obliczeń, aniżeli te, które przytacza prasa „narodowa“, w zjeździe wojackim w Kartuzach brało udział nie 500, a ty"ko 300 uczestników. Mała ta przesada sprawozdawcom zjazdowym dlatego była potrzebna, aby móc w części przynajmniej ukryć bolesny fakt topnienia tej organizacji, postępującego z roku na rok w katastrofalnem wprost tempie.

Jeszcze w roku ubiegłym na Zjazd Okręgowy w Sierakowicach stawiło się 700 uczestników. Ubytek 400 członków w ciągu jednego roku, to zaprawdę wyraz... „doskonałego rozwoju“.

Podczas defilady tej osobliwej gwardji Ks. Wryczy rzucał się w oczy jeszcze inny fakt. W jej przerzedzonych szeregach, odzianych w większości swej po cywilnemu, widziało się znaczną ilość ludzi w wieku podeszłym, lub też zupełnie młodych chłopców, zapewne „odkomenderowanych“ na zjazd po to tylko, by „robić“ frekwencję. Z zastępami takich „wojaków“ trudno będzie Ks. Wryczy zdobyć popularność.

Zjazd Kartuzki dowiódł raz jeszcze, że prawdziwa dusza żołnierza jest prosta i zdyscyplinowana. Nie znosi ona warcholstwa i odszczepieństwa, chce karnie podporządkować się interesom państwa i wskazaniom tych, którzy nawą państwową sterują.

Wszystkie urzędy i Agencje pocztowe przyjmują przedpłatę na nasz dziennik na mies. wrzesień br.

Sierpc — Płock

Wznowienie prac przy budowie kolei

Ministerstwo Komunikacji wznowiło prace przy budowie szerokotorowej linji kolejowej Sierpc — Płock.

Plan prac obejmuje: 1) zakończenie całokształtu robót ziemnych w ilości 30.000 m^3, 2) wykonanie 5-ciu objektów mostowych, 3) dobudowanie 9 km. toru.

Roboty podjęto po dłuższej przerwie. Dotychczas wykonano na ogólną długość linji 36 kilometrów kompletne roboty ziemne, na odcinku długości 25 kilometrów, wybudowano most drewniany, oraz ułożono 5 km. toru normalnego od stacji Sierpc.

O ulgi przy zwiększaniu stanu zatrudnienia

Wobec realizowania przez ministerstwo skarbu ulg przewidzianych przy zwiększaniu liczby zatrudnionych robotników, poszczególne firmy przemysłowe złożyły w początkach roku b. podania władzom skarbowym. W podaniach tych zainteresowane przedsiębiorstwa domagały się udzielenia zezwolenia na powiększenie liczby zatrudnionych robotników ponad przewidziane kategorje świadectwa przemysłowego, wykupionego na rok 1933. Dotychczas jednak tylko niewielka część podań została definitywnie załatwiona.

W związku z tem organizacje gospodarcze wystąpić mają do ministerstwa skarbu z postulatem wydania podległym urzędom polecenia jaknajszybszego załatwienia tych podań, gdyż od ich realizacji zależy zwiększenie liczby zatrudnionych robotników, co oczywiście wywiera wpływ na sytuację rynku pracy.

Współudział władz skarbowych

przy zatwierdzeniu budżetów komunalnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym ponownie zwraca uwagę na konieczność ścisłego wykonywania zarządzenia swego nakładającego obowiązek zapraszania kierowników urzędów skarbowych na takie posiedzenia wydziałów powiatowych, na których rozpatrywane są budżety samorządów. Kierownicy urzędów skarbowych winni być bezwzględnie na posiedzeniach takich obecni i w omawianiu preliminarza budżetowego brać czynny udział.

Czy istnieje możliwość wywozu filmów polskich do Niemiec?

W zainteresowanych kołach zwracają uwagę że nowa produkcja filmów polskich jest ostatnio bardzo przychylnie traktowana przez fachową prasę niemiecką. Zwłaszcza życzliwie ocenia ją „Film Courrier“, znajdujący się pod bezpośrednim wpływem Engla — prezesa Niemieckiej Izby Filmowej.

W związku z tem w sferach producentów filmów wnioskują, że obecnie istnieją zupełnie realne możliwości wprowadzenia filmów polskich na rynek niemiecki, stwierdzając jednocześnie, że film polski w wersji niemieckiej miałby utorowaną drogę również do krajów skandynawskich, niemieckiej Szwajcarji i Austrji.

Walne zgromadzenie członków Spółdzielni „Hacege“

Dnia 15 sierpnia odbyło się w „Domu Polskim“, Gdańsk, Wallgasse 15 przy licznym udziale członków Zwyczajne Walne Zebranie „Hacege“ Spółdzielni Hipoteczno - Kredytowej zap. Sp. z o. o. (zarej. Hypotheken - Credit - Genossenschaft e. G. m. b. H. Gdańsk — Oliwa, Fürstliche Aussicht 15.

Zebranie zagaił przewodniczący Zarządu p. dyr. Fricke, witając obecnych i dziękując im za tak liczne przybycie.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. dyr. Winieckiego. Po załatwieniu formalności wstępnych członek Rady Nadzorczej p. Gackowski odczytał bilans zysków i strat per rok 1932. Położono specjalny nacisk na działalność Zarządu, który potrafił koszty handlowe w stosunku do ubiegłego roku zmniejszyć o zł. 30.000, a nawet sporządzić bilans z zyskiem zł. 4.068,75. Dalej p. dyr. Fricke zdał sprawozdanie z rozwoju Spółdzielni. Ilość członków zwiększyła się do 769.

Suma dotychczas przydzielonych pożyczek wynosi zł. 1.281,500.

W dalszym ciągu obrad p. Koeltze, mąż zaufania, wyznaczony przez Senat Wolnego Miasta Gdańska, celem nadzoru nad starannem prowadzeniem kas budowlano - oszczędnościowych z siedzibą w Gdańsku, streścił przebieg podjętej w listopadzie 1932 przez Senat rewizji, działalność „Hacege“ i ukończenie rewizji w sierpniu br. Zaznaczył, że księgi prowadzone są wzorowo, a Zarządowi nie można zarzucić żadnych niedokładności. Pan Koeltze oznajmił, że członkowie nie są narażeni na jakiekolwiek niepewności i on, jako mąż zaufania poleca, żeby każdy członek pozostał członkiem pilnie oszczędzającym, werbował nowych, by temsamem powiększyć kapitał Spółdzielni.

„Hacege“ ma za zadanie przez przydziały pożyczek nieść pomoc wszystkim członkom

Po wysłuchaniu sprawozdań Walne Zebranie udzieliło jednogłośnie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum, przyczem uchwalono niektóre zmiany statutu i warunków.

Ponownego wyboru Zarządu zaniechano tak, że administracja „Hacege“ pozostaje w dotychczasowym składzie.

Po obszernym porządku obrad zebranie zamknięto.

Programy radjowe

SOBOTA, DNIA 26 SIERPNIA 1933 R.

Radjostacja warszawska.

7,20 Płyty. 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 Płyty. 12,35 Płyty 14,55 Płyty. 15,05 Wiadom. bieżące. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15,15 Płyty. 15,25 Kom gospod. 15,35 Płyty. 16,00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16,30 Płyty. 17,00 „Dwudziestopięciolecie Związku Walki Czynnej“ — wygł dr. Włacław Lipiński. 17,15 Koncert kameralny w wyk. M. i K. Wiłkomirskich (fortep. i wiolonczela). 18,15 Transmisja z Krakowa. 19,00 do 19,30 Arje i pieśni w wykonaniu O. Olginy drans literacki. Z. Kleszczyński fragm. z powieści „Tyran“. 20,00 Koncert muzyki lekkiej Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego T. Chaveau-Zakrzewski (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 21,15 „Wiadomości ogrodnicze“ — wygł. inż. Wł. Pietrzak. 21,30 Koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki. 22,00 Muzyka taneczna Ork. W. Wilkosza. 22 25 Wiadom. sportowe. 22,40—24,00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, DNIA 27 SIERPNIA 1933 R.

Radjostacja Warszawska.

10,05 Transmisja z Poznania. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12,15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Br. Szulca i M. Wiłkomirska (fortep.). 14,00 „Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców“ — wygłosi p. St. Skawiński. 14,20 Muzyka popularna (płyty). 14,45 „Porady weterynaryjne“ wygł. prof. L. Dobrzański. 15,05 Muzyka lekka (płyty). 15,20—15,25 Wiadom. bież. 15,25—15,30 Kom. Zw. Pracow. Gmin Wiejskich. 15.30 —16,00 Muzyka ludowa w wyk. Zw. Młodzieży Lud. 16,00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu B. Winawera. 16,15 Opowiadanie dla dzieci. 16,30 Recital śpiewaczy J. Goebla-Tarnawy (bas), przy fort. prof. L. Urstein. 17,00 „Robotnik a książka“ — wygł. p. J. Poczętowska. 17,15 Transmisja z Katowic. 18,00 Muzyka popularna (płyty). 19,00 Słuchowisko ze Lwowa. 19,40 Skrzynka poczt. techn. omówi p. W. Frenkiel. 20,00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, A. Michałowski (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 22,00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,45—23,00 D. c. muzyki tanecznej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

17,15 **Katowice.** Polska muzyka ludowa.

19,00 **Lwów.** Słuchowisko: „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim“ — według Tucholskiego.

20,00 **Warszawa.** Koncert wieczorny.

21,00 **Lwów.** Na wesołej fali lwowskiej.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 25. VIII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124,85—124,54
Bukareszt	—
Gdańsk	173,76—173,33
Holandja	361,00—360,10
Kopenhaga	—
Londyn	29,34—29,18
Nowy Jork	6,37—6,43
Nowy Jork telegr.	6.38—6,34
Oslo	—
Paryż	35,02—34,93
Praga	26,51—26,45
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,00—172,65
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic).	213,18

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 25. VIII. 1933 r.

Żyto	13,00—13,50
Żyto nowe suche	—
Pszenica nowa	—
Jęczmień	—
Jęczmień zimowy	—
Owies pastewny	11,00—11,75
Mąka żytnia 65 proc.	—
Mąka pszenna 65 proc.	—
Otręby żytnie	—
Groch Victoria	—
Rzepak zimowy	—
Wyka	—
Peluszka	—

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 25 VIII. br.

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym.

Żyto I. standard	—
Pszenica jednolita 742 gl.	—
Pszenica zbierana 731 gl.	—
Owies jednolity 468 gl.	—
Owies zbierany 428 gl.	—
Jęczmień na kaszę	—
Gryka	—
Proso	—
Groch Wiktorja	—
Rzepak	—
Łubin niebieski	—
Mąka pszenna gat. III pośledni	—
Siemię lniane basis 99%	—
Mąka pszenna luksusowa	38,00—43,00
Mąka pszenna gat. I 65%	35,00—38,00
Mąka pszenna ga.t II 20% po luksusowej	32,00—35,00
Obroty	2373
w tem żyta	1485

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

z dnia 25 sierpnia 1933 r.

Warunki: handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 30 ton transak. 13,50; orjent. 13,00—13,50 usposobienie: spokojne.

Pszenica 15 ton transak. 20,00—20,25; orjent 18,75—19,50 — usposobienie: słabsze.

Jęczmień browarowy orjent. 15,00—16,—

Jęczmień przem. orjent. 13,50—13,75 usposobienie: spokojne.

Owies orjent. 11,50—11,75 usposobienie: wyczekujące.

Mąka żytnia 65% wł. worka orjent. 21,00 do 21,50 — usposobienie: słabsze.

Mąka pszenna 65% wł. worka orjent. 33,00 do 35,00 — usposobienie: spokojne.

Otręby żytnie 45 ton transak. 8,00—8,60; orjent 7,50—8,50

Otręby pszenne orjent. 9,00—9,50

Otręby pszenne grube orjent. 9,25—9,75

Rzepak orjent. 31,00—33,—

Rzepik zimowy orjent. 33,00—35,—

Groch Viktoria orjent. 20,00—22,—

Groch Folgera orjent. 22,50—24,50

Ziemniaki jadalne orjent. 2,50—2,80

Mak niebieski orjent. 56,00—58,—

Gorczyca orjent. 39,00—41,00

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: 617,5 ton żyta; 310,5 pszenicy; 20 ton jęczmienia brow.; 397,5 ton jęczmienia przem.; 15 ton owsa; 304,5 ton mąki pszennej; 41 ton mąki żytniej; 90,5 ton otrąb żytnich; 42 ton otrąb pszennych; 15 ton grochu Wiktorja; 3 tony grochu Folgera; 3 tony maku nieb.; 4 tony wyczk.; 5,25 ton kaszy pszennej; 3,5 ton gorczycy; 5 ton śrutu Soja

KRONIKA

niedziela 27 sierpnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota N M.P. Jasnogórskiej

Niedziela 12-ta po Świętej

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 30 sierpnia włącznie dyżuruje wśródmieściu Apteka pod Lwem na Bydgoskiem — Apteka św. Anny, Mickiewicza 98; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki 15.

Repertuar kin.

Mars — Orlątko.

Palace — Schowajcie wasze smutki.

Światowid — Wyspa zatraconych dusz.

Z miasta

— **Zapisy do Szkoły Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej** (Piastowska 2 obok dworca Toruń — Miasto w bloku wojskowym) **od 14 sierpnia codziennie od 12 — 13 i 17—18** Szkoła przygotowuje do gimnazjum. Mieści się we własnym obszernym i słonecznym budynku z ogródkiem. Klasy urządzone według najnowszych wymagań pedagogiki i higjeny Personel nauczycielski starannie dobrany przy współudziale Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Rytmika i język francuski bez dodatkowych opłat. 4883

— **Zapisy do wszystkich przedszkoli RW w Toruniu**, dla dzieci od lat 3-ch o[...]ywają się codziennie w Sekretarjacie ul Dobrzyńsk[...] 2 od godz. 11—12.

Przedszkole na Bydgoskiem wpisuje dzieci od poniedziałku 28 bm w godzinach od 11—1 w budynku przedszkola. (5018

— **Zapisy do I i IV klasy Szkoły Handlowej Izby** *Przemysłowo*-**Handlowej w Toruniu** ul Szpitalna 6 (obok kościoła św. Jakóba) zostały przedłużone do 1 września br.

Kandydaci do I klasy winni przedłożyć świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powsz. wzgl. 3ch klas gimnazjum, a kandydaci do IV klasy świadectwo ukończenia 3-ch klas Szkoły Handlowej. Szkoła posiada prawa licealne. Czesne dla dzieci urzędników państwowych zostało obniżone. (5041

— **Baczność** *Powstańcy* i *Wojacy* O. K. VIII. W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 18tej zbiórka wszystkich członków Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII na placu ćwiczeń przy ul. Wały. O godz. 19-tej początek ćwiczeń nocnych. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa

W niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 8-mej zbiórka na placu ćwiczeń przy ul. Wały celem wzięcia udziału w ostrem strzelaniu o odznakę strzelecką.

— *Konserwatorjum Pom. Tow. Muz* **w Toruniu** *ogłasza*, że w poniedziałek 28 bm w kościele Św Jana o godzinie 10 odbędzie się msza św. na intencję rozpoczęcia się roku szkolnego, poczem nastąpi poświęcenie nowego lokalu Konserwatorjum w domu Nr. 19 przy ulicy Strumykowej (naprzeciwko gimnazjum państwowego męskiego).

Lekcje klas fortepianu i skrzypiec od dnia 28 sierpnia, przedmiotów teoretycznych od 1 września, lekcje śpiewu solowego w klasie znanej śpiewaczki p. doktora Zofji Drexler-Pasławskiej od wtorku 5 września. — Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja Konserwatorjum od 10—14 i od 16—19. (5043

— *Prywatna Szkoła* im. *Marji Konopnickiej* **przy ul. Warszawskiej** *10-12* przyjmuje nadal zgłoszenia dzieci, codziennie od godz. 13—14. Szkoła przygotowuje do gimnazjum nowego typu. Przystanek tramwajowy przed szkołą. 5107

— **Z kroniki Legjonu** *Młodych.* Dnia 2 września br. w sobotę o godz. 21-ej odbędzie się w lokalu Obwodu Toruńskiego Legjonu Młodych „Wieczorek towarzyski" połączony z tańcami, na który zaprasza sympatyków Komenda Obwodu Toruńskiego Legjonu Młodych. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Zaproszenia można otrzymać w Sekretarjacie Obwodu, który jest czynny w każdy dzień tygodnia od 18-tej do 20-tej.

— *Podofic.* **Rezerwy**, dnia 27 bm. od godz. 14,00 strzelannie o mistrzostwo koła na strzelnicy B. Chrobrego. 5105

— **Pożar w baraku.** W baraku mieszkalnym nr. 5 przy ul. Bażyńskich u St. Belowa wybuchł onegdaj, niegroźny zresztą, pożar, ugaszony z łatwością przez przybyłą straż pożarną. Ogień powstał od kawałka żarzącego się węgla, który wypadł z pieca, powodując zapalenie się pościeli na stojących obok łóżkach. Prócz częściowego spalenia się łóżek innych szkód ogień nie wyrządził.

Chlubne karty rzemiosła toruńskiego

Dawne stolarstwo i piernikarstwo

Stolarstwo artystyczne Torunia epoki barokowej, mniej znane niż słynne gdańskie z owych czasów, może wykazać się arcydziełami swego kunsztu. Podczas gdy w wyrobach gdańskich, masywnych i ciężkich, barok wypowiada się formami bardzo bujnemi, meble toruńskie odznaczają się skromnością profilu i nie przeładowaniem ornamentacji.

Typowa szafa toruńska z początku wieku 18-go przechowuje się w ratuszu w tzw. komnacie królewskiej. Mimo skromności rzeźby wypukłej — tylko szczyt szafy i kapitele kolumienek mają ozdoby rzeźbiarskie — widok jest wprost olśniewający dzięki bogatej intarsji, pokrywającej cały korpus szafy.

Intarsja jest właśnie cechą charakterystyczną toruńskich wyrobów stolarskich, jest ich piękną ozdobą i zarazem dowodem, że aż do Torunia sięgały wpływy włoskie, które na Polsce wieku 16-go i 17-go oraz pierwszej połowy wieku 18-go wycisnęły tak silne piętno.

Ratusz toruński, który jest istnem muzeum zabytków przeszłości, posiada kilkanaście artystycznie wykonanych drzwi, pomiędzy któremi jest kilka bogato intarsjowanych. Najstarsze z nich, drzwi z Orłem i Pogonią pochodzą jeszcze z pierwszej połowy wieku 17-go. Reszta, jak drzwi z Okiem Opatrzności, z portretami Stanisława Augusta, z wyrokiem Salomona, noszą na sobie cechy stylowe późnego baroku i rokoka.

Bardzo pięknie wykonane są również drzwi obu zakrystyj zboru staromiejskiego (z połowy wieku 18-go); pozatem nierzadko spotyka się w Toruniu drzwi intarsjowane w starych domach patrycjuszowskich; w dawnym pałacu Meissnera (przy rynku Staromiejskim), w domu barokowym Żeglarska nr. 5 itp.

Materjał drzewny wszędzie jest ten sam: dąb i klon; pozatem zastosowane są niektóre kosztowniejsze materjały — masa perłowa, kość słoniowa, srebro (nieraz pozłacana). Z tem wszystkiem, intarsjowane drzwi toruńskie są zawsze prawdziwem cackiem kunsztu stolarskiego i świadectwem wysokiego poziomu przemysłu artystycznego w dawnym Toruniu narówni z innemi wyrobami ówczesnego stolarstwa: zegarami, skrzyniami, stołami itd.

Dużej sławy przysporzył Toruniowi znany od wieków piernik toruński. Może nie tyle dla wyborowego smaku, bo i gdzieindziej w Polsce wyrabiano wyborne pierniki. Sławę piernika toruńskiego ugruntowała jego wysoce artystyczna forma zewnętrzna.

Zachowała się szczęśliwie do naszych czasów i po części jest jeszcze używanych do wypiekania kilkaset form z wieku 17-go i 18-go Różnorodność kształtów i motywów jest tu naprawdę zadziwiająca. Idzie korowód postaci historycznych z królami i królowemi na czele, są sceny religijne i obyczajowe, nie brak i mitologji i zoologji.

Majstersztykami snycerstwa piernikarskiego są szczególnie słynne pierniki weselne, wypieczone w roku 1637 z okazji zaślubin króla Władysława IV i Cecylji Renety. W tej postaci godowej zawędrował piernik toruński aż na dwór królewski, zdobywszy sobie już dawno przedtem szeroką popularność jako ulubiony gościniec, przywożony z jarmarków i odpustów i troskliwie przechowywany, boć szkoda było zjeść takie arcydzieło sztuki, zazwyczaj jeszcze suto posrebrzane lub pozłacane...

Zatarg o płace robotników miejskich pomyślnie zakończony

W związku z ogólną sytuacją budżetową miasta — **Zarząd Miasta** postanowił — idąc po linji **dalszych oszczędności — obniżyć stawki zarobkowe pracowników miejskich do norm obowiązujących w przemyśle prywatnym.**

Zarząd Miasta uzasadnił decyzję tę — faktem zamknięcia wpływów z pewnych źródeł podatkowych, **koniecznością prowadzenia szeregu kosztownych inwestycyj** dla przyjęcia nowych urzędów do Torunia oraz konieczności **podtrzymania zatrudnienia bezrobotnych** w dotychczasowych rozmiarach, — przy zmniejszeniu świadczeń na ten cel ze strony państwa.

Z drugiej strony, pracownicy miejscy wskazywali na fakt rujnowania ich budżetów domowych radykalną obniżką sięgającą w kilku wypadkach do 23 procent, na obcięcie im świadczeń ubocznych ze strony przedsiębiorstw — na ogromnie odpowiedzialny charakter ich pracy i pokrzywdzenie ich w stosunku do innych większych miast (Grudziądz i Bydgoszcz).

Inicjatywę zlikwidowania zatargu wzięło w swoje ręce Koło robotnicze BBWR pracowników zakładów miejskich.

W toku kilku konferencyj przeprowadzonych przez przedstawiciela Koła u Pana Prezydenta Miasta, **w tem jednej wspólnej konferencji u Pana Wicewojewody Pomorskiego, w dniu 22 bm. zawartą została umowa cennikowa, na mocy której Zarząd Miasta podwyższył wprowadzone z dniem 3-go bm. stawki zarobków o blisko 7 procent.**

Dzięki lojalnemu stanowisku Zarządu Miasta, życzliwości Pana Wicewojewody Pomorskiego i rzetelnemu stanowisku pracowników miejskich zgrupowanych w Kole robotniczem BBWR — zatarg o płace został bez wstrząsów zlikwidowany.

Z uznaniem podkreślić należy zdrowy odruch wśród pracowników miejskich, którzy zrażeni bezpłodną demagogją dotychczasowych przywódców, gromadnie wstępują w szeregi BBWR. t.

Nadesłane

Sprawa Stow. b. Więźniów Politycznych Koła Pomorskiego

W związku z zebraniem, które odbyło się dnia 20 bm. w Toruniu w sali „Dworu Artusa", prosimy uprzejmie Szanowną Redakcję o podanie do wiadomości, że zarząd Stowarzyszenia w osobach prezesa Andrzeja Rutkowskiego, wiceprezesa Józefa Matuszkiewicza, sekretarza Stanisława Maliszewskiego i skarbnika Bronisława Bogusławskiego — **uważa zebranie to za nieprawomocne.** Walne Zebranie Stowarzyszenia, zwołane przez zarząd, odbędzie się dnia 10 września **br.** o czem nastąpią jeszcze osobne zawiadowienia.

Łączymy wyrazy poważania

(—) Andrzej Rutkowski, (—) Józef Matuszkiewicz; (—) Stanisław Maliszewski (—) Bronisław Bogusławski.

Wieczory teatralne

„Znak na drzwiach"

Cztery karty z kroniki kryminalnej z prologiem i epilogiem Ch. Pollock'a, w przeróbce polskiej J. Mazanka i J. Orlowskiego.

Czwartkowa premjera w Teatrze Polskim jest jednym więcej dowodem na to, że kierownictwo Teatru pragnie dźwignąć tę placówkę na corazto wyższy poziom. Należy ocenić wysiłek, jaki został dokonany, aby widzowi dać coś oryginalnego i aby uzyskać pewną i to wcale wysoką klasę artystyczną.

Słowa prawdziwego uznania należą się reżyserowi, p. Mazankowi, który z właściwą sobie pomysłowością i starannością stworzył widowisko niewątpliwie ciekawe i wskazujące na możliwości, stojące przed teatrem w poszukiwaniu nowych dróg i nowych rozwiązań. Mimowoli nasuwa się tylko myśl, czy aby warto było wkładać tak olbrzymi zasób inwencji i pracy w sztukę — powiedzmy szczerze — dość średniej miary.

Sztuka sama przez się jest bowiem takim ot sobie melodramatem typowo amerykańskim — a widzieliśmy ich już niemało — ze wszystkiemi nieodzownemi dodatkami, jak szantaż, boks, rewolwer, no i oczywiście „happy end". Treść jest następująca: multimiljoner, „król bydła" Regan, ma piękną, młodą żonę, byłą cyrkówkę, której rodzice zeszli z tego świata w sposób mocno niesławny. Piękna Ann Regan szantażowana jest przez swego byłego kochanka, niejakiego Devereux'a, którego w swoim czasie odtrąciła jako konkurenta. Odpalony wielbiciel, mszcząc się, dąży do zrujnowania jej męża i w tym celu wyłudza groźbami od niej znaczniejsze sumy, by temi właśnie pieniędzmi grać na giełdzie na baisse'ę przeciw Reganowi. Równocześnie jednak ten sam Devereux kocha się w pasierbicy swej byłej kochanki, t. j. córce Regan'a z pierwszego małżeństwa, młodziutkiej Helenie. Umawia się z nią na wieczór u siebie w mieszkaniu. Dochodzi to jednak do wiadomości Ann, która chcąc młodą dziewczynę ratować, sama udaje się do mieszkania Devereux'a. Nieoczekiwanie atoli — również o tym samym czasie przychodzi do Devereux'a niczego niepodejrzewający Regan, — Devereux ukrywa więc pospiesznie Annę w sypialni, z której jedyne wyjście prowadzi przez gabinet. Okazuje się, że Regan przybył dla rozprawienia się z Devereux'em za straty spowodowane przez tamtego na giełdzie. Iście po amerykańsku zdejmuje marynarkę i zakasując rękawy, proponuje przeciwnikowi rozprawę na pięści. Devereux chwyta za rewolwer. Powstaje bójka, godna najpiękniejszego detektywnego filmu, w wyniku której Regan ostatecznie wyrywa Devereux'owi rewolwer i celnym strzałem kładzie go trupem. Oprzytomniawszy, rozumie, czem mu to grozi, usuwa więc wszelkie ślady Wkłada zabitemu rewolwer do ręki dla upozorowania rzekomego samobójstwa i wychodzi, zamykając drzwi gabinetu na klucz i wywieszając na nich znalezioną u Devereux'a kartkę: „Proszę mi nie przeszkadzać". Jest to ów „znak na drzwiach"... Pani Regan, która z sypialni słyszała wszystko. — dla ratowania męża przyjmuje na siebie winę popełnionego morderstwa. Naodwrót jednak i mąż ze swej strony pragnie ratować żonę i przyznaje się do popełnionego czynu. W rezultacie kończy się to wszystko oczywiście uniewinnieniem oskarżonego Regan'a, bo przecież jakżeby się sztuka amerykańska odbyć mogła bez „happy end'u", bez pomyślnego zakończenia?

P. Zbierzowska zagrała rolę Ann Regan z dużą siłą ekspressji, pomimo, iż w pewnych momentach nieco brakło jej tej bezpośredniości przekonywującej prawdy, jaką wykazywała nieraz w innych rolach. P. Ilcewicz, jako Regan, był typowym amerykańskim businessmann'em. Rola ta była jeszcze jednym dowodem możliwości artystycznych, posiadanych przez tego inteligentnego i niezawodnego aktora. Mimiczna scena w momencie po zabójstwie była znakomita. Devereux'a zagrał p. Mazanek z właściwym sobie umiarem i dystynkcją, w których objawia się jego opanowanie sceny. Pozostali artyści: pp. Gliński, Jejde, Mrożewski, Kruglowski, Barański i Stańczyk w epizodach przez siebie odtwarzanych stanęli najzupełniej na poziomie artystycznym spektaklu. Chyba, jeśli chodzi o młodą siłę „poza-teatralną", którą dobrano dla zagrania roli Heleny Regan, to odznacza się ona wprawdzie dużą pewnością siebie, nie była jednak zbyt przekonywującą.

Ujęcie tego typowego — można powiedzieć — „scenarjusza kryminalnego" w formę reportażu radjowego z sali sądowej, gdzie się odbywa rozprawa przeciwko Reganowi, — jest niewątpliwie bardzo ciekawem i zupełnie nowem rozwiązaniem. Oprawa dekoracyjna p. Karnieja — bardzo dobra.

Jednakże na marginesie przedstawienia pragnęlibyśmy zamieścić słówko pod adresem odpowiednich czynników teatralnych. Rzeczą zupełnie niedopuszczalną, a psującą efekt całości przedstawienia jest wadliwe wymawianie obcych słów co niestety zdarza się nie poraz pierwszy w naszym teatrze. A szkoda. Zwłaszcza, że takich usterek dałoby się nietrudno uniknąć... O ile się bowiem czegoś nie wie, to przecież tak łatwo można się poinformować..

Zastępca.

PRZETARG.

Okręgowy Urząd Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni ogłasza nieograniczony przetarg na:

1) przełożenie drogi od magazynu Intendentury do Elektrowni P. W. w Gdyni,

2) ułożenie chodników przy Szpitalu Morskim.

Termin wykonania robót wynosi 2 miesiące od daty przyjęcia oferty.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w Kasie Skarbowej na rzecz Okr. Urz. Bud. W. M. wadjum tylko w gotówce lub papierach wartościowych o zabezpieczeniu pupilarnym w wysokości 3 proc. oferowanej kwoty.

Termin składania ofert upływa dnia 9 września 1933 r. godz. 10,30, poczem pół godziny później nastąpi otwarcie ofert.

Ślepe kosztorysy wraz z warunkami przetargu wydaje Okr. Urząd Bud. W. M. za zwrotem wydatków administracyjnych.

Okręgowy Urząd Budownictwa Wybrzeża Morskiego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu.

Kierownik Okręgowego Urzędu Bud. W. M.
L. Karwat, kpt.

Zlec. 912 5102

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 28 sierpnia 1933 r. o godz. 10-ej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Lipowej 59: biurko, szafa bibljoteczna, kanapa, 2 fotele, fortepian skrzydło, stół, lustro, dywan, kredens, bufet, 6 krzeseł, zegar, platformę, magiel elektryczny, 27 worków cementu, młynek i wialnię do zboża.

Ignacy Zielniewicz, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru 5-go w Grudziądzu, ul. Lipowa 59.
Grudziądz, 28. 8. 1933.

URZĄD CELNY W GRUDZIĄDZU.

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 b. m. o godz. 10-tej odbędzie się w Urzędzie Celnym w Gardeji sprzedaż licytacyjna jednego samochodu osobowego marki Adler pod warunkiem wywiezienia go z powrotem zagranicę.

Cena wywołania 1660,— zł.

W razie niesprzedania samochodu z pierwszej licytacji druga licytacja odbędzie się za pół godziny tego samego dnia.
5075

W sprawie odroczenia wypłat kupcowi Franciszkowi Szczukowskiemu w Gdyni umarza się postępowanie zapobiegawcze wskutek upływu terminu.
Gdynia, dnia 18. sierpnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. 913 7 E 210-33 5101

HACEGE

Hipoteczno-Kredytowa Spółdzielnia Z. Z. O. O. Gdańsk - Oliwa

Bilans per 31 grudnia 1932 r.

Aktywa			Pasywa		
Zaległe udziały	zł	808,23	Udziały (sądownie zap.).	zł	33.451,50
Gotówka w kasie	„	712,24	Udziały (naprzód wpłacone)	„	2.591,41
Depozyty w bankach	„	7.047,46	Fundusz rezerwowy (ustawowy)	„	1.000,00
P. K. O.	„	22.738,88	Ogólny fundusz administracyjny	„	139.770,00
Wypłacone pożyczki	„	1,154.863,74	Fundusz rezerwowy III	„	10.134,48
Dłużnicy	„	322.141,01	Wkłady oszczędnościowe	„	1.067.238,37
Inwentarz	„	1.800,00	Odpłaty	„	249,012,87
Broszury	„	600,00	Zobowiązania	„	15,89
			Składki członk. (zapłacone naprzód)	„	129,25
			Rezerwa	„	3.299,04
			Przewyżka koszt. administr.	„	4,068,75
	zł	1,510,711,56		zł	1.510.711,56

Zestawienie zysków i strat per 31 grudnia 1932 roku

Debet			Kredyt		
Koszty handlowe	„	60.073,56	Wstępne	zł	2.012,80
Prowizje	„	1,893,50	Składki członkowskie	„	8.849,60
Odpisy	„	1.566,09	Składki wyrównawcze	„	7.115,46
Przewyżka kosztów administracyjnych	„	4.068,75	Koszty administracyjne I	„	7.800,00
			Koszty administracyjne II	„	30.575,00
			2 proc. skonta	„	8.260,00
			Odsetki bankowe	„	2.133,54
			Opłaty za dodatkowe wnioski	„	60,00
			Prowizje ubezpieczeniowe	„	35,50
			Koszty przepisu	„	760,00
	zł	67.601,90		zł	67.601,90

Suma gwarancyjna per 31 grudnia 1932 od 769 członków po zł 100,— = razem gd. 76,900,—

„HACEGE"
Hipoteczno-Kredytowa Spółdzielnia z. z o. o.
Gdańsk-Oliwa, Fürstliche Aussicht 15.
podp. E. E. Fricke podp. J. Winiecki

Gdańsk, dnia 1 lipca 1933 r.

Po zbadaniu zamkniętych wyników bilansu jak i powyższego zestawienia zysków i strat per 31-go grudnia 1932 r. i podstawowego prowadzenia książkowości, stwierdzono iż odpowiadają one prawnym przepisom.
podp. Helmut Gelsz,
Rewizor upoważniony przez Urząd Nadzorczy dla spraw ubezpieczeniowych i kas budowlano-oszczędnościowych z ramienia Senatu Wolnego Miasta Gdańska, Wydz. Gospodarczy.
Gdańsk, dnia 29 lipca 1933 r. 5097

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Władysławy Hulewicz w Warszewicach wyznacza się termin na dzień: 14 września 1933 r. o godz. 10 w sali nr. 9 Sądu Grodzkiego w Chełmży, do zebrania wierzycieli celem powzięcia uchwały co do wyboru nowego zarządcy z uzupełnieniem wydziału wierzycieli i ustalenia wysokości wynagrodzenia dla wydziału wierzycieli.
Chełmża, dnia 4 sierpnia 1933 r.

Sąd Grodzki.
5086 Zlec. nr. 1548-9

Wdowa,

bardzo majętna, posiadająca 500.000 zł. posagu, poszukuje męża od lat 45-50 na wysokiem stanowisku któryby władał obcemi językami, ewentualnie może być emeryt. Rzecz traktuje sie bardzo poważnie. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej" Gdynia pod „Majętna"

Ostrzeżenie.

Pan Ratke Władysław malarz zamieszkały w Bydgoszczy ul. Pomorska 3 jako wspólnik i kierownik firmy mojej z górą przeszło jeden rok, przy przyjęciu mnie jako wspólnika do firmy świadomie w sposób fałszywy informował mnie o stanie materjalnym. Następnie okazało się, że pasywa przewyższały aktywa, matackiem prowadzeniem ksiąg handlowych i nieuczciwem operowaniem majątku potrafił w tym czasie roztrwonić mój kilka tysięczny wkład. Radtke przyznał mi się, że kiedyś własną firmę prowadził przez rok czasu bez patentu, a obecnie przez przeszło dwa lata udało mu się zupełnie nie uiszczać podatków i w rezultacie Urząd Skarbowy obciążył mnie sumą zł. 2.000,— R. spowodował mi niesłuszny proces obmyślony pretensją około 2,000,— zł., którego Sąd oddalił. Dalej w nikczemny sposób oczernia firmę przed mojemi wierzycielami. Ostrzegam zatem wszystkich, którzy z nim utrzymują stosunki handlowe lub chcieli zawrzeć jakiekolwiek tranzakcje.

Bydgoski Dom Farb, Bydgoszcz, Pomorska 1

5122

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości mieszkańcom m. Grudziądza, że z dniem 28 sierpnia r. b. — zgodnie z reskryptem Pana Wojewody Pomorskiego nr. S. F. F. 4-5 z dnia 31. 3. 1933 r. dot. preliminarza budżetowego na rok. 1933-34 — nastąpi zcalenie administracji przedsiębiorstw miejskich: Gazowni, Elektrowni, Wodociągów i Tramwaji.

Administracja handlowa złączonych przedsiębiorstw znajduje się w budynku administracyjnym Gazowni Miejskiej przy ul. Mickiewicza 36.

Dyrekcje techniczne pozostają nadal w dotychczasowych biurach i to: dla Gazowni Miejskiej w budynku przy ul. Mickiewicza 34, a dla Elektrowni, Wodociągów i Tramwaji przy ul. Trynkowej 6-7.

Wobec powyższego należy wszelkie wpłaty za gaz i produkty uboczne oraz prąd, światło, wodę, karty tramwajowe i t. p. uskutecznić w kasie zespolonej administracji złączonych przedsiębiorstw miejskich w godzinach urzędowych od 9 do 13 przy ul. Mickiewicza 36 gdzie również reguluje się wszelkie rachunki dostawców dla złączonych Zakładów Miejskich.

Zespolone inkaso za zużycie gazu, prądu, światło i wody zaprowadzi się z początkiem października r. b.

Grudziądz, dnia 24 sierpnia 1933 r.

Zarząd Miejski m. Grudziądza

5112 **Prezydent Miasta w. z. (—) Krobski.**

Ogłaszam niniejszem

PRZETARG

publiczny, pisemny, na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“ na (wykonanie — dostawę) a) prac ziemnych, b) murarsko-betonowych, c) ciesielskich, budowy dworca autobusowego przy Placu Kościeleckich w Bydgoszczy.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach urzędowych, począwszy od dnia 28 sierpnia 1933 r. za opłatą 2.00 złotych w Wydziale 8 (Bud. Nad.) ul. Jana Kazimierza 5 I ptr. gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki oraz projekty umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 1933 r. godz. 10-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. (słowami: pięć procent) od sumy oferowanej.

Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1933 r.

Za Prezydenta Miasta Bydgoszczy
Naczelnik Wydziału
(—) Inż. Arch. Raczkowski
Radca budownictwa.

5111

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 28 sierpnia 1933 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej 40-42 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł 1150,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) S. Kustrzyński.

5110 **Zlec. nr. 1556-3**

OBWIESZCZENIE

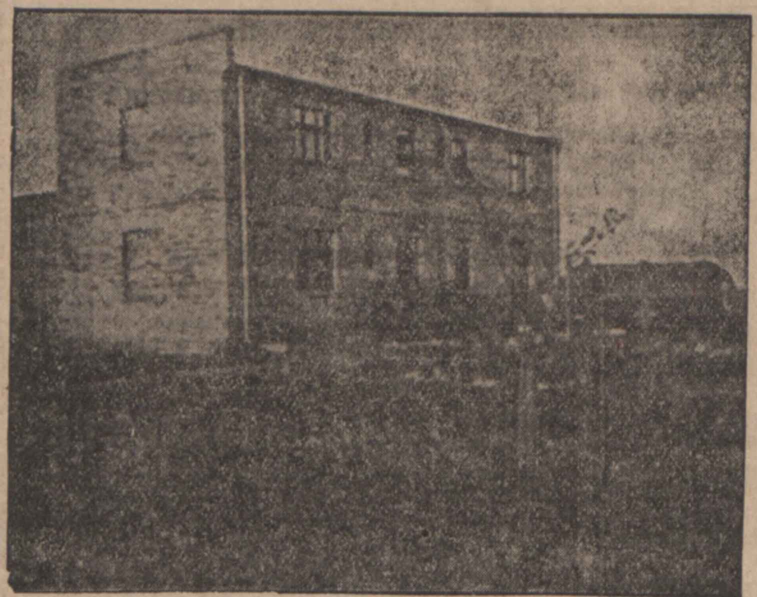
o licytacji młyna.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach rewiru 3-go urzędujący w Kartuzach przy ul. 3 Maja pod Nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 października 1933 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kartuzach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z 4-piętrowego młyna z zapędem elektrycznym, spichrza stajni, podwórza i około pół morgi roli położonej w Kartuzach powiecie Kartuskim województwie Pomorskiem obejmującej powierzchni 0,31,84 ha która stanowi własność kupca Alfreda Sielmana w Kartuzach. Nieruchomość ta, zapisana jest w księdze wieczystej Kartuzy karta 315, przechowanej w Sądzie Grodzkim w Kartuzach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 65.410. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 49.057,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 6.541 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzy czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

5083 **Komornik.**



Własne osady

wybudowane za pomocą

bezprocentowych pożyczek

„HACEGE"

Spółdz. z. z o. o.



Dom urzędn. miejskiego p. Wł. Juski, Poznań, ul. Obornicka 16, na który udzielono

Pożyczki zł 6.000,—

Dom geom. p. J. Pakowskiego, Poznań, ul. Chociszewskiego 31, na który udzielono

Pożyczki zł 15.000,—

Nawet z najmniejszą oszczędnością za pomocą **bezprocentowej** pożyczki **„HACEGE"** można sobie stworzyć własne ognisko

Każdy, który marzy o własnej osadzie, każdy, którego gnębią wielkie odsetki hipoteczne, niech się zwróci z pełnem zaufaniem do spółdzielni kredytowej, która chętnie i bezpłatnie udzieli życzonych informacji

4499



Dom p. dyr. C. Kreczego, Poznań, ul. Marszałka Focha 188a, na który udzielono

Pożyczki zł 14.000,—

Dotychczas udzielone pożyczki wynoszą

zł 1.281.500

Informacji udziela:
w Gdyni, p. dyr. Ulrichs, Kamienna Góra „Belweder"
w Grudziądzu p. L. Weiss, Plac 23 Stycznia 18.
w Bydgoszczy p. inż. bud. Bichler. ul. Marsz. Focha 47.
w Inowrocławiu p. I. Chudziński, Kasztelańska 7.
w Tczewie p. E. Raduński, ul. Kościuszki 9.

„HACEGE" e. G. m. b. H. Gdańsk-Oliwa, Fürsth Aussicht 15 Tel. 45504

SPRZEDAŻ

Gospodarstwo

sprzedam lub zamienię na dom, 163 morgów dom o 10 pokojach, park zabud. mas. pod papą, inwentarz żywy i martwy kompl., 8 klm. od Grudziądza. Bławat, Kódka, poczta Owczarki, powiat Grudziądz. (5070

Uwaga!

W najlepszym punkcie Gdyni sprzedam lub wydzierżawię nieruchomość wraz z interesem gastronomicznym. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia pod nr. 270. 5036

Dwuosobowy samochód

gotowy do jazdy (z polskiem prawem jazdy) **bardzo tanio do sprzedania.** Bliższych informacji udziela Blonk w Gdańsku przy ul. Wallgasse 7. 4985

Meble

najsolidniejsze i najtańsze wszelkiego rodzaju drzewne i wyściełane, gwarancja, dogodne warunki. Skład mebli dawniej Hege, Bydgoszcz, Długa 32. 4934

Fabryczny Dom Mebli

drzewnych i wyściełanych, specjalność: Urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych bezkonkurencyjnych, pod gwarancją solidnego wykonania, także na dogodnych warunkach poleca znana firma

Ignacy D. Grajnert

Bydgoszcz, Dworcowa 21 Telefon 1921. 4486

Dobre meble

do sprzedania: lustro, stół, dwa wielkie obrazy, Jezus i Marja, i szafa. Wiadomość „Gazeta Gdańska" Gdańsk. 5094

Kefir Kaukaski

mleko zsiadłe 4636 w najtańszej kawiarence W. Łuniewicz, Toruń, Chełmińska 4.

POSADY wolne

Panienki

władającej językiem polskim i niemieckim do dwojga dziewczynek (5 i 8 lat) poszukuje od 1 września Zgłoszenia do administracji „Gazety Gdańskiej" pod nr. 555. 5030

Międzynarodowa

firma zaangażuje generalnego zastępcę na pensję, prowizję oraz agentów na ostatn. rewelacyjny międzynarodowo patentowany wynalazek, który zadziwił świat swą nieocenioną wartością. Zarobki kolosalne, wprost niedowierzające. Mercantil Trest Company Warszawa. 5081

Automobiliści,

Warsztaty Samochodowe poszukiwani do rejonowego zastępstwa poważnego artykułu. Oferty „Wysoki procent" Biuro Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. 5082

Samodzielnej

żeńskiej siły biurowej z kaucją 400 zł. poszukuje się. Zgłoszenia do Adm. „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 1182.

SZKOŁY

Przygotowanie

do gimnazjum, nauka domowa dla dzieci od 6 do 14 lat w dobranych kompletach. Grudziądz, Kilińskiego 8, m. 1. Plebańska. 5047

Żeńska Szkoła Zawodowa i Gospodarcza Grudziądz, ul. Trynkowa nr. 19.

przyjmuje wpisy do klasy I. zawodowej dział bieliźniarsko-krawiecki i do szkoły gospodarczej w godzinach od 9 — 13-tej. Dla niezamożnych ulgi. 5048

Przyjmę dzieci

od 5—10 lat do kompletu języka francuskiego lub niemieckiego Cena niska. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4. 4922

Nauka

Przyjmuję dzieci na naukę w kompletach. Przygotowanie do gimnazjum. Toruń, Mickiewicza 124, M. Sakowicz. 5103

Lubicie państwo piękno?

i wygodę w domu? Prosimy więc poświęcić choć raz parę chwil naszemu składowi mebli, aby się przekonać naocznie, jak wielkim jest nasz wybór stylowo pięknych i wartościowych mebli oraz jakie niskie są ceny nasze.

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia Starowiejska nr. 40 A.

Telefon Nr. 26-25.

5098

Potrzebna

kucharka i służąca od 15 września. Adres wskaże „Dzień Pomorski" Toruń, Szeroka 11. 5026

POSADY poszukują

Gospodyni 5079

rutynowana, kilkanaście lat w jednym domu uczciwa, sumienna szuka posady do samotnej Pani lub Pana. Łaskawe zgłoszenia „Dzień Pomorski" Toruń, Szeroka 41.

Panowie Komornicy sądowi!

Który da kupcowi biegłemu w sprawach sądowych zajęcie. Łask. oferty pod 5084 do „Dnia Pom." Toruń.

300—400 zł.

dam temu, kto mi pomoże do wyszukania pracy. Wykształcenie średnie i fachowe. Oferty do Administr. „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 5114.

MIESZKANIA wolne

Pokój umebl.

z balkonem, widok na Wisłę do wynajęcia. Toruń, ul. Bankowa 4 II.

Dla

p. p. wyższych urzędników, lub wojskowych wynajmę 2 pokoje słoneczne eleg. umeblowane z osobnem wejściem. Toruń, Mickiewicza 60, m. 4. 5085

5 pokojowe

mieszkanie wśród miasta do wynajęcia. Skład obuwia, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 5. 5113

Pokój

umeblowany z łazienką i centralnem ogrzewaniem do wynajęcia. Czarnożyl, Gdańsk, Jakobstor 18. 5095

Pokój

elegancki umeblowany, osobne wejście z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Grudziądz, Szewska 2/4 m. 1. 5076

5 względnie 6 pokojowe

mieszkanie

wraz z przynależnościami, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Bydgoszcz, Toruńska 26, m. 3. 5116

Mieszkanie

3 pokojowe wolne. Merten, Grudziądz, Kościuszki 4 5088

Stancja

dla uczniów lub uczenic 60 do 70 zł. mies. Toruń, Słowackiego 79, m. 3. 5104

2 — 3 pokoje

na biuro ewtl. z mieszkaniem od 1-go września b. r. do wynajęcia, Toruń, Szeroka 33. I. ptr. 5057

RÓŻNE

Mężczyźni!

przywrócenie zdolności męskiej, usunięcie osłabienia, środkiem domowym, skutecznym tanim. Zgłoszenia za znaczkiem pocztowym (Pszczyna) Pszczyna, Skrytka 37. 5080

Przyjmę

wspólnika z gotówką do zaprowadzonego przedsiębiorstwa, najchętniej spensjonowanego wojskowego. Oferty do „Dnia Pomorskiego" Toruń. 5059

Baczność!

Wyrabiam lustra, szkła do bufetów, szyby do samochodów, oraz oprawa obrazów po cenach zniżonych. Toruń, ul. Rabiańska 1. 5106

Szkła

do marynatów, garnki kamienne, fajans, porcelana, emalja, cynk najtaniej tylko

B. Kaczmarek,

Bydgoszcz, Podwale 12. (przy Hali Targowej. (4745 Najkorzystniejsza sprzedaż gwoździ dla budowniczych.

Kalotechnika

Pierwszorzędny 2945 **Gabinet Kosmetyczny**

Prowadzony przy pomocy najnowszych metod i aparatów z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki kosmetycznej. Wykonywuje między innemi następujące zabiegi: masaże twarzy i głowy, leczenie łojotoku, trądziku, łupieżu nadmiernie tłustych lub suchych cer. Usuwanie wągrów, pryszczy, piegów, czerw. nosa, zmarszczek zbyt. owłosienia, brodawek, kurzajek i t. p. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs.

Porady bezpłatne.

Torun, ul. Presta 2.

Zgubiony 5092

dowód osobisty na nazwisko Antoni Olszewski, Gdańsk, unieważnia się.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronę 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław. ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma